

Głos



KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Czwartek 1 września 1949 r.



Gmach Państwowych Zakładów Graficznych bogato wyposażony we wszelkie urządzenia — to warsztat gdzie drukowane są dzienniki krakowskie i różne wydawnictwa ilustrowane.

Dwa wrześnie

KIEDY wybuchy pierwszych bomb budziły ludzi o świętaniu 1 września 1939 roku, kiedy czerwone plakaty mobilizacyjne wzywały rezerwistów pod broń, kiedy padły pierwsze ofiary z hekatomby, która stała się udziałem polskiego narodu, zakończył się okres w naszych dziejach, nie należący do epok najchlubniejszych. Przyszły historyk dzieł historycznych Polski spotka się z materiałami, które odświeżą historię zdrady i zaprzędania narodu, historię megalomanii i kleski. Rzecz prosta, że naród polski za to wszystko nie ponosi najmniejszej winy. Naród odsunął od rządów, uciskany i gnębiony, był jednocześnie patriotyczny i ofiarny, czego dał niejednokrotnie dowody przed wrześniem, w dniach wrześniowych i w ciężkich latach okupacji.

W tym braterskim sojuszu możemy być pewni, że nie powtórzy się wrzesień 1939.

Możemy być dumni z naszego września. Nie zapomniemy ani przez chwilę, że mamy prawo do szczęścia, mamy możliwość szczęścia dzięki braterskiej i serdecznej, krwią okupionej pomocy Armii Radzieckiej — o tym serdecznie pamiętamy. Pamiętamy, że jeżeli w pokoju i budowie obchodzimy dziś znicze września, jeżeli pokój utrwała się na świecie wbrew knowaniom kontynuatorów i spadkobierców hitlerizmu — to i ten fakt jest zasługą Związku Radzieckiego.

W tym braterskim sojuszu możemy być pewni, że nie powtórzy się wrzesień 1939.

W tym braterskim sojuszu możemy być pewni, że nie powtórzy się wrzesień 1939.

W tym braterskim sojuszu możemy być pewni, że nie powtórzy się wrzesień 1939.

Tito zrezygnował z Karyntii Słoweńskiej

na rozkaz mocarstw zachodnich

Odpowiedź ZSRR na notę Belgradu demaskuje zdradę klikę titowskiej wobec narodów Jugosławii

MOSKWA

DANIA 20 sierpnia rząd jugosłowiański skierował do rządu radzieckiego notę, zawierającą odpowiedź na notę rządu radzieckiego z dnia 11 sierpnia w sprawie stanowiska Związku Radzieckiego odnośnie rozszerzenia jugosłowiańskich do Austrii w związku z omawianiem projektu traktatu austriackiego.

W nocy z dnia 29 sierpnia rząd radziecki zakomunikował rządowi Jugosławii swą odpowiedź następującej treści:

Czarna Gwardia następcami SS-manów

BERLIN.

Jak donosi korespondent dziennika „Neues Deutschland” z Ellwangen, w najbliższym czasie w byłych koszarach SS ulokowane zostaną tzw. „oddziały specjalne”. Chodzi tu o jednostki nowej najemnej armii niemieckiej, jak „Czarna Gwardia”, tzw. policje przemysłowa itp. Ludność nazywa tych najemników „rekrutami Bradley’a”, tzn. rekrutami zwerbowa- nymi przez sztab amerykański.

RZĄD radziecki otrzymał notę rządu jugosłowiańskiego z dn. 20 sierpnia. Nowa nota roi się od nowych plotek i oszczerstw obliczonych na to, by zamaskować dwulicową politykę rządu jugosłowiańskiego i oszukać narody Jugosławii. Rząd jugosłowiański, zdemaszkowany niezbitymi faktami, przytoczonymi w nocie rządu radzieckiego z dnia 11 sierpnia, jako zdrajca interesów Słoweńców w Karyntii i praw narodowych Jugosławii, usiłuje zatrzeć ślady swej zdrady i uniknąć odpowiedzialności, uciekając się do zwykłych dla kłamliwych i oszczerczych chwytów. Nie po to, by przekonać rząd jugosłowiański, który od dawna już nie posiada przekonania i postępuje jedynie w myśl dyktando swych moco-

dawców zachodnich, lecz po to, by zerwać zeń maskę i pomóc narodom Jugosławii do rozpoznania prawdziwego oblicza obecnego rządu jugosłowiańskiego — rządu radziecki uważa za konieczne uczynić poniższe uwagi.

List Stalina

RZĄD jugosłowiański utrzymuje, że Stalin w swym liście do kanclerza Austrii Rennera „gwa- rantował granice austriackie z 1938 roku” (nota jugosłowiańska z 3 sierpnia) że Stalin udzielił „przy- rzeczenia, że granice austriackie pozostaną bez zmiany”, że Stalin „przyrzekł udzielić wszelkiej pomo- cy w zachowaniu bez zmian granic cy austriacko - jugosłowiańskiej”, że wobec tego rząd radziecki nie mógł popierać żądania Jugosławii w sprawie korekty granic Austrii w sensie przekazania Karyntii Słoweńskiej Republice Jugosłowiańskiej.

Przytoczmy więc list Stalina do kanclerza Austrii Rennera z 5 maja 1945 r.:

„Do Jego Ekscelencji Kanclerza Austrii Pana K. Rennera. Dziękuję Wam, Wielce Szanowny Towarzystwo, za Wasze pi- smo z dnia 15 kwietnia. Możecie nie wątpić, że Wasza troska o niepodległość, integral- ność i pomyślność Austrii jest również moją troską. Jestem gotów, w miarę moich sił i możliwości udzielić Wam wszelkiej pomocy, jaka może być konieczna dla Austrii. Przepraszam za spóźnioną od- powiedź. STALIN”.

Jak widać w liście Stalina nie ma mowy ani o „granicach Austrii”, ani o „gwarancji granic Austrii z 1938 r.”, ani o „stałości granic Austrii”, ani o tym, że „granic Austrii pozostaną bez zmia- ny”. Wszystko to wymyślił i zela- gał rząd jugosłowiański.

L IST Stalina wywołany został dwiema okolicznościami, które groziły Austrii rozbiorem i utratą niepodległości. Z jednej stro- ny, w niektórych kołach angielskich dojrzał plan zjednoczenia Austrii, Węgier i części Niemiec południowych w monarchię naddunajską. Rząd radziecki wy- powiedział się stanowczo przeciw- ko temu planowi, oświadczając, że grozi to Austrii, utratą niepodleg- łości, że Austria winna pozostać państwem niepodległym. Z drugiej strony w niektórych nacjonalis- tycznych kołach państw słowiań- skich, w tej liczbie i Jugosławii, wysuwano plan podziału Austrii między sąsiednie państwa. Rząd radziecki również stanowczo wy- powiedział się przeciwko temu o- świadczając, że rozbiór Austrii sta- nowi posunięcie reakcyjne, sprzecz- ne z zasadami demokracji, że

Austria winna pozostać państwem niepodległym.

Oto podstawa listu Stalina.

Prawo narodów do samostanowienia

RZĄD jugosłowiański uważa, że zasada samostanowienia narodowego dotyczy tylko Jugosławii i zwyciężonych narodów. Ale tak mogą myśleć tylko ludzie wychowani w duchu zaborczyści imperialistycznej.

Demokratyzm — przeciwnie — wychodzi z założenia, że zasada samostanowienia narodów powin- na być stosowana wobec wszyst- kich narodów w tym i wobec nar- odów pokonanych. Z tego właśnie założenia wychodzi rząd radziecki, gdy odrzuca zarówno plan utwo- rzenia monarchii naddunajskiej, jak i plan rozbioru Austrii.

C ZY to znaczy, iż rząd radziec- ki wypowiadając się przeciw- ko rozbirowi Austrii i za jej nie- podległością, uznawał tym samym „niezmienną granic” Austrii i niedopuszczalność korekty granic Austrii na korzyść Jugosła- wii. Oczywiście, że nie. Zagadnie- nie integralności tego lub innego państwa i zagadnienie „niezmienn- ności granic” tego państwa, stano- wią dwa całkowicie odmiennie problemy. Tylko ludzie, którzy się wyzuł z resztek marksizmu mogą mieszać te problemy i stawiać mię- dzy nimi znak równości. Rząd radziec- ki wypowiedział się przeciwko po- działowi Polski i za zjednoczeniem wszystkich ziem polskich w jedno

dalszy ciąg na str. 4

Amerykańscy monopolisci niemieckimi rękami podpalają lasy francuskie

MOSKWA.

DZIENNIK radziecki „Izwe- stia” komentując wielkie po- żary w południowo zachodniej Francji stwierdza, że sprawcami tych pożarów są amerykańscy mo- nopolisci, którzy prowadzą osta- tnie wzmoczoną działalność zmie- rzającą do zlikwidowania francus- kiego przemysłu chemicznego. Po- żary lasów miały zadać ostatecz- ny cios, szczególnie produkcji ter- pentyny.

Dziennik „Izweztia” wskazu- je też na podejrzany brak akty- wności ze strony rządu w ga- szeniu pożarów, jak również na fakt, że mimo schwymania kilku podpalaczy, którymi okazali się jeńcy niemieccy, dotychczas nie przeprowadzono żadnego śledz- twa.

9 etap Katowice-Zakopane wygrał Anglik Clark

Drużynowo triumfowali Francuzi

W CZORAJ kolarze bioracy udział w wyścigu „Dookoła Polski” przejechali o godz. 14-tej przez nasze miasto jadąc do Zakopanego, gdzie była meta 9-tego etapu.

Pierwszy finisz lotny, który odbył się w odległości 35 km przed Krakowem w Trzebinii, wygrał Anglik Clarke.

Mieszkańcy Krakowa wylegli tłumnie na ulice miasta, tworząc gęsty szpalet od rogatki w Brono- wicach wzdłuż ul. 18 stycznia, al. Trzech Wieszczów, mostu Dębnie- kięgo, ul. Konopnickiej, Kawale- ryjskiej do Borku. Ogółem przeszło 100 tysięcy widzów obserwowa-

ło przejazd kolarzy przez Kra- ków.

W czołówce składającej się z 5 zawodników pierwszy jechał Anglik Clarke, tuż za nim dwaj Rumuni Negoescu i Chiochocaru Fin Ilmari oraz Szwajcar Gehri. Kolarze ci mieli 6 min. przewagi nad jadącym samotnie Polakiem Salyga. Ten znów jechał o 2 min. przed grupą złożoną z kilkunastu kolarzy wśród których znajdowało się trzech zawodników polskich: Napierała, Wrzesiński i Kapiak. W odstępie 3 min. jechał samot- ny Rzeźniński, a za nim Wójcik. Na górskiej trasie, za Krakowem z czołówki tej zostało jedynie 3-ch kolarzy: Clark, Olsen i Gehri. Trójka ta jechała w tak zawrotnym tempie że w połowie trasy miała już około minuty przewagi, nad pozostałymi zawodnikami. Z Polaków najlepiej jechał Salyga, który przez kilkukadzieś kilometrów próbował samotnie dogonić uciekinierów, potem jechał w głów- nej grupie i zająłby dobre miej- sce, gdyby nie fatalny defekt ro- weru (złamanie ramy na ulicach Nowego Targu).

Walczymy o trwały pokój światowy

W niedzielę, dnia 4 września, o godz. 10-tej przed południem, odbędzie się na placu Szczepańskim w Krakowie wielka manifestacja, organizowana przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację i wojew. Komitet Obrońców Poko- ju, pod hasłem: „Walczymy o trwa- ły pokój światowy”.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację i Komitet Obrońców Pokoju wzywają organizacje polityczne, społeczne, Związki Zawodo- we i całe społeczeństwo Krakowa do wzięcia udziału w manifestacji.

Przemawiać będą: delegat Zarza- du Głównego Związku Bojowni- ków, przewod. woj. Komitetu O- brońców Pokoju — rektor U. J. prof. dr Teodor Marchlewski, oraz delegaci FIAPP.

W razie deszczu manifestacja od- będzie się w sali kina Świt o godz. 10-tej.

Wejście na plac Szczepański od ul. Jagiellońskiej, Szczepańskiej i Tomaszka od strony ul. Sławkow- skiej.

Dojazd na plac Szczepański samo- chodami od ul. Reformackiej i To- masza od strony ul. 1 Maja.

Począz sztabowe grupują się w okolicach trybuny.

Zbiórka członków Związku Bo- jowników o Wolność i Demokrację i połączonych związków: Związku b. Więźniów Polii., Związku Boj- z Faszyzmem, Związku Dąbrow- szczaków, Związku Weter. Pow- stań Sl., Związku Weter. Rewol. 1905 r. odbędzie się dnia 4 wrześ- nia 1949 o godz. 9.15 przed lokalem Zarządu Wojewódzkiego przy ul. Basztowej 8, skąd członkowie po- chodem udadzą się na miejsce ma- nifestacji.

Wszelkich informacji udziela Wo- jewódzki Komitet Kongresu Połą- czeniowego, ul. Basztowa 82, tel. 584-35.

Ostatecznie pierwszy na metę w Zakopanem przyjechał Anglik Clark o półtorej minuty przed Duńczykiem Olsenem.

Wyniki etapu Katowice — Zakopane: 1) Clark (A) 5 g. 28 min. 32 sek.; 2) Olsen (D) 5 g. 30 m.; 3) Gehri (Sz.) 5 g. 27.08 m.; 4) Riegort (Fr) 5 g. 39 m. 17 sek.; 5) Norhadian (R) 5 g. 39 m. 19 s. 6) Lemay (Fr) 5 g. 40 m. 35 s.; 7) Locatelli (W) 5 g. 30 m. 38 sek.; 8) Alix (Fr); 9) Spalazzi (W); 10) Sandru (R).

Z Polaków pierwszy był Siemiński, jadący w konkurencji indywi- dualnej na miejscu 16-tym, Napie- rała był 17, Wrzesiński 19, Nowo- czek 20, Salyga 24, Wójcik 25.

W klasyfikacji drużynowej etap do Zakopanego zakończył się zwycięstwem Francji w czasie 17 godz. 31 sek., drugie miejsce zajęła Rumunia 17 godz. 02 min. 31 sek., trzecie Włochy 17 godz. 03 min. 50 sek. Czwarte Anglia 17 godz. 04 min. 13 sek., piąte Polska 17 g. 15 min. 09 sek.

Po 9-ciu etapach pierwsza jest Rumunia 146 godz. 17 min. 55 sek. Drugie Włochy 146 godz. 44 min. 52 sek. Trzecie Polska 146 godz. 47 min. 45 sek. Czar- te Anglia 146 godz. 54 min. 10 sek. Piąte Francja 147 godz. 2 min. 2 sek.

Leaderem wyścigu jest nadal Niculescu, znajdując się zaledwie o niespełna minutę przed Włochem Locatellim. Na trzecim miejscu jest Anglik Clark o przeszło minu- tę za Włochem.

NASZYM ZDANIEM

Dwa głosy z Niemiec

PISMO, jakie Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej skierowało na ręce Premiera Polski Cyrankiewicza, zostało przyjęte przez polską opinię publiczną z uczuciem szczerego zadowolenia i przyjaźni. Dowodzi ono bowiem, że są w Niemczech siły i to siły z dnia na dzień rosące, które potrafiły przeciwstawić się awanturze polityce rewizjonistycznej, podsypanej przez anglosaskich imperialistów. Ze silami tymi są masy ludowe, które odczuły na sobie skutki junkierskiej i hitlerowskiej polityki dając uchwałę Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej moc przekonywującą.

Niemiecka Rada Ludowa wychodzi ze słusznego założenia, że w dniu 1 września w rocznicę zbrodni napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę „narodowi niemieckiemu nie wolno milczeć, że winien on wypowiedzieć się bez zastrzeżeń za pokojem i przyjaźnią ze wszystkimi narodami”. W tym dniu — mówi dalej uchwała — „czy wszystkich zwolenników po koju w Niemczech będą skierowana przede wszystkim na młodą demokratyczną — ludową Polskę — naszego wschodniego sąsiada. Wo bec narodu polskiego bowiem fa szyzm hitlerowski popełnił nacież sze grzechy”.

Tegoż dnia, kiedy opublikowano uchwałę Niemieckiej Rady Ludowej w sprawie obchodzenia w Niemczech dn. 1 września, jako Dnia Pokoju, zebrani w Fuldzie biskupi niemieccy uzgodnili tekst listu pasterskiego, który w powołaniu na wypowiedzi papieskie, podsyca nastroje rewizjonistyczne. Aby zaś zadokumentować wrogość wobec Polski Ludowej mianowali oni „biskupa wysiedleńców”.

Biskupi niemieccy zebrani w Fuldzie idą dalej haniebnym szlakiem wytyczonym przez junkrów pruskich, imperializm niemiecki i hitleryzm. Niemieckie masy ludowe reprezentowane przez Radę Ludową, która w piśmie do Premiera Polski przyjmuje za podstawę sto sunków między narodami uchwały w Jaltowie i Poczdamie i uchwały Warszawskiej Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych, ura towały „honor narodu niemieckiego”. Dowiodły one zarazem, że „w narodzie niemieckim wzrastają siły pokoju i zaczynają przeważać nad siłami prący do wojny”.

Z takim głosem Polska Ludowa pragnie współpracować i wyciągnąć do nich rękę „ponad przeciwnościami i cierpieniami przeszłości w imię wspólnej odbudowy”.

POGRZEB ks. Borowca

W E WSI Budziwoju odbył się pogrzeb posła na Sejm Ustawodawczy RP, księdza Mariana Borowca. Zmarły był członkiem Rady Naczelnej S. L. i posłem do Krajowej Rady Narodowej. Na pogrzeb przybyli m. in. wojewoda rzeszowski Mirek, oraz sekretarz generalny Zarządu Głównego S.L. poseł Ołga Michalski. Przeszło 4 tys. ludzi odprowadziło zwłoki księdza — patriotę na cmentarz.

Dzisiaj zamieszczamy dokończenie spisu obowiązkowych podręczników do wszystkich klas szkół ogólnokształcących. BOTANIKA. Kl. I, J. Kotodziejczyk — Botanika. Podręcznik dla liceów. J. Radomski i St. Tolpa — Botanika i życie organizmów w zespołach. W. Szafar i B. Dykowski — Zarys botaniki z ćwiczeniami. Klasa X. St. Feliksiak, W. Michajłow, H. Raabe, K. Strawinski — Podręcznik zoologii dla liceów. Klasa XI. Wobec braku podręcznika biologicznej części potęga się następujące wydawnictwa: J. Dembowskiego — Historia naturalna jednego pierwotnika. J. Dembowskiego — Psychologia zwierząt. J. Dembowskiego — Psychologia mądry. J. Dembowskiego — Darwin. J. Erolow — Opowiadania o fizjologii. W. Gajewski — Symbioza. W. Komarow — Karol Linneusz. W. Komarow — Lamarck. W. Komarow — Z dziejów biologii. M. Korczewski — Na pograniczu życia i materii nieżywotnej. M. Korczewski — Mikroskop elektronowy i jego zastosowanie w biologii. W. Michajłow — Jak powstało życie na ziemi (wyd. II). W. Michajłow — Rozwój świata organicznego. W. Michajłow — O ewolucji, ewolucjonizmie i pochodzeniu człowieka. W. Michajłow — Niektóre zagadnienia biologii współczesnej w świetle materializmu dialektycznego. W. Michajłow — Nowy kierunek rozwoju biologii współczesnej (teoria Miazmuna-Lysenka). W. Michajłow — Stara i nowa biologia. J. Mydlarski — Pochodzenie człowieka. T. Lysenko — O sytuacji biologii. M. Prent — Darwin. M. Prent — Biologia i mechanizm. W. Stoletoff — Elementarne podstawy biologii miazminowej. W. Szafar — Biologia ludowa. S. Zawadzki — Miazmin i jego prace.

JAK HIMMLER PRZYGOTOWAŁ OSTATNIĄ PROWOKACJĘ przed wybuchem wojny

W „napadzie” na radiostację w Gliwicach dopomogli wywiadowi niemieckiemu zdrajcy z sanacyjnej „dwójki”

DAM już propagandzie niemieckiej powód dla uzasadnienia wybuchu wojny, mniejsza o to, czy wiarygodny czy nie. Nikt nie będzie pytał zwycięzcy czy kłamał! — mówi Hitler na odprawie wyższych dowódców wojskowych w Obersalzbergu w dniu 22 sierpnia 1939 r. Kiedy w Warszawie, w Londynie i w Paryżu ludzono się jeszcze, że da się uniknąć wojny, z rozkazu Hitlera szef Gestapo, Himmler, przygotowywał ostatnią wielką prowokację niemiecką, która miała nastąpić na kilka godzin przed przekroczeniem przez wojska hitlerowskie granicy Polski. Prowokacją tą był rzekomy „zbrojny napad wojsko polskich” na radiostację w Gliwicach.

Wbrew protestom matek IRO wywozła 150 dzieci polskich do niewolniczej pracy w Kanadzie

W BREW staronomi Rządu RP i władz konsularnych oraz wbrew apelowi matek i rodzin transport 150 dzieci polskich porwanych przez Międzynarodową Organizację dla Spraw Uchodźców IRO odprawił z portu Bremen na statku „Heinzelman” w kierunku Kanady.

Dzieci polskie w tym 100 dzieci w wieku mniej niż lat 17 mają być rozesłane po kanadyjskich fermach i fabrykach, gdzie będą użyte jako tania siła robocza.

Rząd RP powiadomił władze amerykańskie pod których zarządem znajduje się port Bremen o haniebnym postępowaniu IRO będącym jaskrawym pogwałceniem praw międzynarodowych i oświadczył, że „władze amerykańskie nie mogą się uchylić od odpowiedzialności za dalszy los tych dzieci”.

Mimo, że władze amerykańskie obiecały sprawę rozpatrzyć natychmiast do chwili wyjazdu dzieci polskich z Bremen Rząd RP nie otrzymał odpowiedzi na swoją notę.

Rząd polski i całe społeczeństwo nie zamiecha swych wysiłków, aby odzyskać dzieci polskie porwane przez IRO i przywrócić je na łono oczekujących je w ojczyźnie rodzin.

Kulisy tej prowokacji zostały odsłonięte podczas procesu norymberskiego, gdzie na podstawie zeznań dwóch świadków: gen. Lahousena z centrali wywiadu niemieckiego i członka Waffen SS, Naujocksa, udało się ustalić, jak ta sprawa wyglądała naprawdę.

Zeznania Naujocksa

DNIA 10 sierpnia — zeznał Naujocksa — szef Sipo (Sicherheitspolizei) Heydrich oświadczył, że rozkaz zorganizowania fikcyjnego napadu na radiostację w Gliwicach i kazał zrobić tak, by się wydawało, że napastnikami byli Polacy. Heydrich powiedział mi, że potrzebny jest dowód dla prasy zagranicznej, jak również dla celów propagandy, iż napad jest dziełem Polaków. Miałem w tym celu zająć radiostację i utrzymać ją tak długo, by Niemiec, którego mi dano do dyspozycji, mógł przemówić przez radio w języku polskim.

„Między 25 a 31 sierpnia udałem się na spotkanie z szefem Gestapo, Mullerem. Muller powiedział mi, że ma do dyspozycji 12 lub 13 przestępców kryminalnych, skazanych przez sądy, którzy mieli

Z teki K. Grusa

Irak i S-ka



Herb „Urodzajnego polskiężycia”

być przebrani w polskie mundury. Trupy ich miały pozostać na miejscu zająca dla upozorowania zająca w czasie napadu. W tym celu mieli oni otrzymać śmiertelne zastrzyki. Muller dodał, że ma rozkaz Heydricha oddania mi jednego z tych skazańców do akcji gliwickiej. Skazańcy byli określani kryptonimem „towar konserwowy”.

„W południe 31 sierpnia otrzymałem telefonicznie od Heydricha hasło wykonania napadu, który był wyznaczony na 8 godz. wieczorem. Heydrich powiedział: „Celem wykonania zadania proszę zgłosić się do Mullera po towary konserwowy”. Wykonałem polecenie i kazałem Mullerowi dostarczyć tego człowieka w pobliże radiostacji. Był żywy, lecz zupełnie nieprzytomny. Twarz jego była zakrwawiona”.

„Zdobyliśmy radiostację wedle rozkazu, nadaliliśmy kilkuminutowe przemówienie, oddaliśmy kilka strażów rewolwerowych i opuściliśmy stację”.

O czym Lahousen „nie mówił”

DODATKOWE szczegóły do zeznań Naujocksa dorzucił gen. Lahousen. Zeznał on:

„W połowie sierpnia 1939 roku Oddział II — Defensywa otrzymał polecenie dostarczenia polskich mundurów, ekwipunku, legitymacji itd. Rzeczy te miały być oddane Himmlerowi lub trzymane do jego dyspozycji. Była to jedna z najbardziej tajemniczych akcji w naszym kontrwywiadzie i nosiła ona nazwę: „akcja Himmlera”, ponieważ była przez niego osobiście kierowana”.

Lahousen nie zdradził na procesie norymberskim tajemnicy, w jaki sposób kontrwywiad niemiecki otrzymywał polskie mundury, ekwipunek, legitymacje itd. Sprawy te zostały dopiero wyjaśnione niedawno na procesie Doboszyńskiego podczas zeznań b. oficerów wywiadu polskiego.

Jak wynikało z tych zeznań, w polskim kontrwywiadzie t. zw. „dwójce” za wiedzą całej sanacyjnej „góry” istniała zorganizowana agentura niemiecka, która otrzymywała rozkazy od niemieckiej „Defensywy”. To oni, zdrajcy z sanacyjnej „dwójki” dopomogli Himmlerowi w jego prowokacji przed Polsec.

Olbrzymie pożary w USA

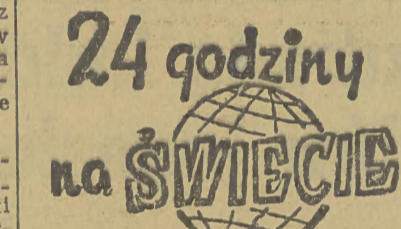
Na rozległych przestrzeniach Stanów Zjednoczonych szaleją obecnie olbrzymie pożary. Unoszący się w powietrzu popiół opadł na 14.000 ha ziemi ornej, czyniąc ją niezdatną do zasiewów.

Uspołeczniony handel — orężem chłopów przeciwko wyzyskiwaczom wiejskim

NA KONFERENCJI zwołanej przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego omawiano wczoraj zagadnienie rozszerzenia form łączności miasta ze wsią.

W początkach września br. wyruszą na teren ekipy pracowników wiejskiego handlu uspołecznionego, które współpracując z kolami gromadzkimi ZSCh pomogą w usprawnieniu aparatu spółdzielczego na wsi. Handel detaliczny na wsi posiada obecnie około 17 tys. punktów sprzedaży.

Zapoczątkowana przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego w porozumieniu z ZSCh akcja — przyczyni się nie tylko do usprawnienia pracy spółdzielni wiejskich oraz podniesienia ogólnego dobrobytu chłopów małe i średniorolnych, ale także do wzrostu świadomości podstawowych mas chłopskich w ich walce z wyzyskiem bogaczy wiejskich.



Potężne siły chińskiej armii ludowej posuwają się naprzód po przełamywanie szeregów wojsk państwa północnego, znajdują się w odległości mniej niż 130 km od Kantonu, napotykając jedynie nikły opór.

Dowództwo francuskiego korpusu ekspedycyjnego usiłuje osłabić opór Wietnamczyków, przez niszczenie pól ryżowych.

Strajk skierowany przeciwko wrogiej w stosunku do klasy robotniczej polityce rządu chilijskiego, jak też nieustannym podwyżkom cen, rozszerza się coraz bardziej.

Kursy brytyjskich papierów państwowych w dalszym ciągu nieprzerwanie spadają. Spadek przypisywany jest mającej wkrótce nastąpić dewaluacji funta.

Rząd tatarski wystąpił formalnie o udzielenie mu pożyczki przez amerykański Export — Import Bank w wysokości 25 mln. dolarów.

Jugosławia proponuje spłatę pożyczki w formie dostaw ważnych strategicznie materiałów jak: cynk, miedź, oraz ołów.

Koła Gospodyń w woj. krakowskim pracują wzorowo

Działalność Kół Gospodyń przy kołach gromadzkich Związku Samopomocy Chłopskiej w woj. krak. zatacza coraz szersze kręgi. Według danych z ostatnich miesięcy na terenie woj. krakowskiego istnieje 662 koła, obejmujące 19.399 członkiń.

Koła Gospodyń dążą do podniesienia poziomu wsi i uświadomienia społecznej kobiet, w związku z czym przeprowadzają szereg pogadanek na tematy polityczne, społeczne i gospodarcze. W roku bieżącym Koła zorganizowały 836 kursów, m. in. kursy kroju, szycia, gotowania, higieny, wychowania niemowląt itp.

Ponadto w okresie żniwnym Koła Gospodyń zorganizowały 464 dziecięcych, z których korzysta 18.633 dzieci. Dzieci otrzymują trzy razy dziennie jedzenie, a cały czas spędzają pod opieką wykwalifikowanych wychowawczyń, na grach i zabawach. Największą atrakcją dla dzieci jest kino objazdowe, które przyjeżdża raz w miesiącu do każdego dziecięcia.

Koła Gospodyń mogą się poszczycić szeregiem zasłużonych i uświadomionych społecznie członkiń, czego najlepszym dowodem jest fakt, że zarząd ZSCh i Spółdzielni ZSCh wybrał 1.526 członkiń K.G. (b. p.).

W pierwszą rocznicę śmierci Andrzeja Żdanowa



W CZORAJ minął rok od chwili gdy naród radziecki obiegła żałobna wieść o śmierci Andrzeja Żdanowa. Ojczyzna Socjalizmu straciła jednego z najwybitniejszych budowniczych, ucznia i towarzysza walki Lenina i Stalina.

Życie Żdanowa to chlubny szlak wiernej służby dla państwa i narodu radzieckiego.

Jako młody, szesnastoletni załedwie chłopak, Żdanow w 1915 roku wstępuje do Partii Bolszewickiej. Od pierwszych chwil, nie zwalając na czyhających na każdym kroku żandarmów carskich, prowadzi aktywną pracę wśród robotników okręgu twerskiego.

W LATACH 1916 — 17 Żdanow kontynuuje działalność rewolucyjną wśród żołnierzy, długie miesiące spędza w okopach frontowych oraz na Uralu, gdzie wraz z innymi działaczami przygotowuje grunt pod zwycięstwo Rewolucji Listopadowej.

W ciężkich dniach interwencji zewnętrznej i wojny domowej Andrzeja Żdanow prowadzi pracę oświatowo-polityczną wśród żołnierzy bohaterskiej Armii Czerwonej, dzieląc z nimi niebezpieczeństwa i trudy krwawej codziennej walki. Działalnością swą oraz postawą zdobywa sobie miłość i przywiązanie obrońców Ojczyzny Radzieckiej.

Po rozgromieniu wrogów narodu radziecki przystępuje do odbudowy zniszczonego kraju, do budowy podstaw ustroju sprawiedliwości społecznej. Andrzeja Żdanow znów staje na czele tej, jakże trudnej walki, dążąc do jak najściślejszego zespolenia mas wokół sztandaru Socjalizmu.

W 1934 roku Żdanow kieruje pracami organizacji partyjnej Leningradu pod jego kierownictwem miasto zwycięsko wychodzi z walki o realizację kolejnych pięcioletek.

W latach bohaterskiej Wojny Wyzwolenczej Żdanow staje na czele obrońców oblężonego Leningradu. Każdy mieszkaniec go zna. Żołnierze radziecy często go widują, jak z lekką pochyloną szybkimi krokami przebiega wszystkie odcinki obrony miasta. Dodaje im otuchy, wszczepia niezłomną wiarę w zwycięstwo nad niemieckimi faszystami. Śmiało można dziś powiedzieć, że odparcie wroga spod Leningradu, oswobodzenie miasta z żelaznego pierścienia blokady, jest w dużej mierze zasługą Żdanowa, który genialnie potrafił wcielić w życie stałnowski plan rozgromienia najeźdźcy niemieckiego.

O wojnie Żdanow, mimo nadludzkiej energii, tracił w wojennym zacięciu z całą energią przypięty do pracy nad ugodnawianiem owoców zwycięstwa, nad pokojowym budownictwem socjalistycznym w Związku Radzieckim, szczególną uwagę poświęcał na zagwarantowanie ideologicznych, odkrywając przed pisarzami i artystami radzieckimi szerokie horyzonty twórczości socjalistycznej, ucałując ich smiałości w tworzeniu dzieł sztuki gojonych wiekami epoki stalnowskiej.

Żdanow jest w tym okresie jedną z czołowych postaci międzynarodowego ruchu robotniczego. Jego kierowniczy udział w historycznym naradzie Partii Komunistycznej i Robotniczych odegrał ogromną rolę w dziele wzmocnienia obozu demokracji i pokoju.

Śmierć zabrała Go nam w chwili, gdy pełen energii i twórczego zapалу pracował w służbie swego narodu, w służbie klasy robotniczej całego świata.

JAK DOSZŁO DO TRAGEDII WRZEŚNIOWEJ

Akt I

„W objęciach faszyzmu”

15 LISTOPADA 1933 r. w 11 miesięcy po objęciu władzy przez faszystów, w kancelarii III Rzeszy nowomianowany ambasador Polski, Lipski, rozmawia z kanclerzem Hitlerem:

LIPSKI: — Marszałek Piłsudski polecił mi oświadczyć, że uważa za odpowiednie poddać analizę stosunki polsko-niemiec-

lat, a teraz znowu została przywrócona do życia”.

HALIFAX: — „We wszystkich tych zagadnieniach, które można określić w tym sensie, że dotyczą one zmian porządku europejskiego, zmian, które wcześniej, czy później nastąpią, W. Brytania zainteresowana jest wyłącznie tym, aby w miarę możliwości dokonane one były bez wywoływania niepotrzebnych wstrząsów.”

Polska stała się partnerem Hitlera w jego agresji przeciwko Czechosłowacji. 19 listopada po zajęciu Sudetów i Zaolzia, Beck z zadowoleniem stwierdza w notatce przesłanej do Ribbentropa:

„W czasie kryzysu czeskiego okazało się, że pakt polsko-niemiecki został zbudowany na trwałym podstawie. Polityka Polski była dla Niemiec korzystna i przyczyniała się w sposób istotny do tego, że sprawa Sudetów została gładko rozwiązana, w myśl życzeń niemieckich. Rząd polski pozostał w czasie tych krytycznych dni niezuchy na syrenie głosu, rozlegające się z wiadomej strony”.

A Ribbentrop odwzajemnia się podobnym komplementem, złożonym na ręce Lipskiego:

„Pakt niemiecko - polski okazał się odporny na ciosy i uderzenia. Jestem zgodny z ministrem Beckiem w tym, że również postawa Polski ułatwiła Niemcom sytuację”.

Warto zaznaczyć, że „syrenie głosu”, o których Beck z taką ironią wspomina dotyczyły stanowiska Związku Radzieckiego, jedynego państwa na świecie, zdecydowanego czynnie wystąpić w obronie zagrożonej niepodległości Czechosłowacji.

Akt V

Monachium

POLSKA nie była jedynym współnikiem Hitlera w dokonanej grabież. Na osławionej konferencji w Monachium, premier Anglii Chamberlain, premier Francji Daladier przy współudziale Mussoliniego przypieczętowali los Czechosłowacji, wymuszając na delegatach Czechosłowacji zgodę na ultimatum Hitlera. Oto jak opisuje ten tragiczny dzień delegat CSR Hubert Masaryk:

„Samolot nasz wystartował z Ruzyn o godz. 3 po poł. 29 września 1938 r. Na lotnisku w Monachium przyjęto nas tak, jak się przyjmuje osoby podejrzane przez policję. W towarzystwie funkcjonariuszy gestapo, w aucie policyjnym odwieziono nas do Hotelu Regina. O godz. 1.30 zaprowadzono nas do sali, w której odbywała się konferencja, gdzie oświadczone nam, że musimy przyjąć ultimatum niemieckie. Przez cały czas rozmowy Chamberlain ziewał bezustannie, nie

alnych przyczyn powodujących różnice zdań”.

Akt VI

„Zaatakować Polskę”

KAPITALIZM zachodni zaniepokojony i rozdrażniony zbyt daleko idącą samodzielnością Hitlera, w pierwszym porwywie wściekłości, w dniu 6 kwietnia 1939 roku udziela „gwarancji” Polsce i innym krajom, sąsiadującym z Niemcami. W rzeczywistości „gwarancje” te nie miały nigdy na celu ratowania tych krajów przed ewentualną agresją hitlerowską, zmierzały one jedynie do zdobycia dla W. Brytanii nowych atutów w jej przetargach z Niemcami.

23-go maja jesteśmy świadkami dwóch wielce pouczających scen. BERLIN, GABINET HITLERA W KANCELARIJ RZESZY, OBEC-

Becka tylko goryczą. Niech mi Pan wierzy, Herr Ambassadeur, w porwywie złości pan Beck rzucił na ziemię cały stos depesz holdowniczych, jakie otrzymał w dzień później. Jest on dziś jeszcze zwolennikiem przyjaźni i współpracy z kanclerzem Hitlerem.

Akt VII

Wohlthat - Wilson

ROŚNIE seria prowokacji niemieckich w stosunku do Polski, a tymczasem w lipcu, w Londynie toczą się tajne rozmowy pomiędzy Wohlthatem, specjalnym wysłannikiem Goeringa a sekretarzem generalnym brytyjskiego MSZ Wilsonem i przedstawicielem opozycji labourystowskiej, Roden Buxtonem. Przedmiotem tych rozmów jest uzyskanie możliwie wysokiej

Berlin trafnie ocenił istotny charakter tej misji. Oto co pisze o niej amb. Von Dirksen:

„Delegacja angielsko - francuska składa się z dymisjonowanego admirała w stanie spoczynku, wykładowcy w szkole lotniczej i generała wojsk liniowych — jej skład nie świadczy, aby W. Brytania istotnie miała zamiar porozumieć się ze Związkiem Radzieckim”.

Właściwym celem misji było raczej jeszcze zamyslenie: oczu zaniepokojonej opinii publicznej. Dobrze sobie z tego zdawano sprawę w Moskwie.

Akt IX

Polska odrzuca pomoc ZSRR

DYPLMATYCZNE manewry angielskich polityków zawiodły. 23 sierpnia ZSRR zawarł z Niemcami umowę o nieagresji.

To dalekowzroczne taktyczne poniesienie mające na celu uzyskanie czasu dla gruntownego przygotowania ZSRR celem odparcia agresji niemieckiej pokrzyżowało nieczne rachuby angielskich dyplomatów, którzy chcieli odizolować Związek Radziecki i pchnąć hordy hitlerowskie przeciwko pierwszemu państwu socjalistycznemu na świecie. Zdecydowało ono w dużym stopniu o ostatecznym rozgromieniu faszyzmu.

Czy zawarcie paktu o nieagresji było przyczyną zerwania radziecko - angielsko - francuskich rokowań toczących się w Moskwie? Na to pytanie odpowiedź udzielił marszałek Woroszyłow:

„Przyczyną zerwania nie jest zawarcie paktu o nieagresji.

„ZSRR nie mając wspólnej granicy z Niemcami, mógł przyjąć z pomocą jedynie wtedy, gdyby Polska przepuściła przez swoje terytorium wojska radzieckie. Polska zaś nie tylko nie zgodziła się na to, ale oświadczyła, że wojskowa pomoc ZSRR jest jej niepotrzebna”.

Akt X

1 września godz. 5.45

RZĄD sanacyjny nie tylko odrzucił pomoc Związku Radzieckiego, ale pod naciskiem W. Brytanii odkłada mobilizację na ostatnią chwilę.

20-go sierpnia o godz. 4 po poł. do gabinetu wiceministra Szembeka wchodzi ambasador brytyjski Kennard oraz ambasador francuski, Noel.

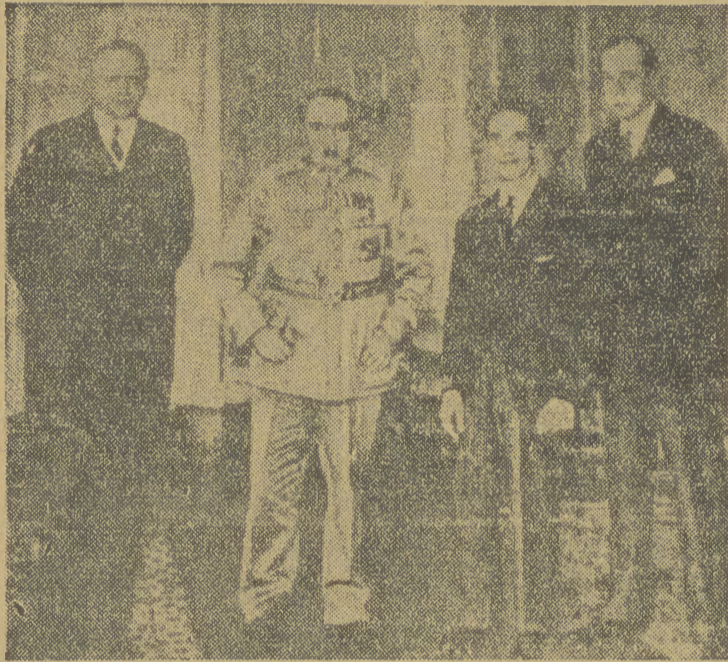
KENNARD: Otrzymałem polecenie od szefa mojego rządu, a-b- by ze względu na delikatne rozmowy, jakie toczą się między ambasadorami Jego Królewskiej Mości w Berlinie a kanclerzem Hitlerem, proszę rząd polski o odłożenie mobilizacji powszechnej.

NOEL: Rząd francuski zajmuje podobne stanowisko w tej sprawie. Uważamy, że byłoby niezręczne ogłoszenie przez Polskę mobilizacji, gdyż utrudniłoby to rozmowy berlińskie.

SZEMBEK: (Po telefonicznym porozumieniu się z Beckiem) — Rząd polski zastępuje się do życzeń W. Brytanii i Francji i odwołuje zarządzenia mobilizacyjne”.

Tegoż dnia wieczorem policjanci zdzierali z murów Warszawy afisze mobilizacyjne. Została ona ogłoszona na dopiero w 48 godzin później.

Atak wojsk niemieckich 1 września o 5.45 nad ranem zastał Polskę bezbronną, nieprzygotowaną, osamotnioną. Droga zdrady, jaką kroczyła burżuazja polska, doprowadziła do tragedii wrześniowej, za którą cały naród polski płacił pięć lat okupacji, milionowym ofiarami.



Autorem polityki zbliżenia z Niemcami hitlerowskimi był Piłsudski. Widzimy go na zdjęciu w rozmowie z Goebbelsem, specjalnym wysłannikiem Hitlera po zawarciu paktu polsko - niemieckiego.

kie i omówić sprawę możliwości obudowania straconego zaufania.

HITLER: — Zależy mi na dobrych stosunkach z Polską, którą uważam za bastion przeciwko komunizmowi.

Nienawiść do Związku Radzieckiego rzucała sanację polską w objęcia faszyzmu niemieckiego. 26 stycznia amb. Lipski i Freihert von Neurath składają swe podpisy pod paktem polsko-niemieckim, o czym 28 lutego 1934 r. „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacy Mościcki, prez. Rzeczypospolitej Polskiej, wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy wiadomym czynić” za pośrednictwem Dziennika Urzędowego.

W Moskwie wicemin. spraw zagr. ZSRR Krestyński oświadcza w rozmowie z ambasadorem Polski:

„Polska dąży do osłabienia Ligi Narodów, przeciwstawia się próbom realizacji bezpieczeństwa zbiorowego, znajduje się w orbicie polityki niemieckiej”.

Ambasador francuski w Warszawie Noel, w rozmowie z ministrem spr. zagr. Francji w Paryżu stwierdza:

„Hitlerowi udało się mistrzowskie pociągnięcie. Piłsudski zapatrzył go w swego rodzaju listy uwierzytelniające, które potrzebne mu były wobec Europy, ażeby uzyskać na czasie dla utrwalenia władzy”.

W Bukareszcie minister spr. zagr. Gafenco notuje w swym pamiętniku:

„Piłsudski oddał się w swym uporze i izolacji na łaskę i niełaskę bezlitosnego przeciwnika. Ten upór musiał w konsekwencji zniszczyć nie tylko stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim, ale i całość systemu bezpieczeństwa europejskiego”.

Akt II

Hitler - Halifax

CO w rzeczywistości miał na myśli Hitler, nazywając Polskę bastionem przeciwko komunizmowi?

Odpowiedź na to pytanie daje rozmowa Hitlera z lordem Halifaxem, min. spr. zagr. W. Brytanii, prowadzona 19 listopada 1937 r. na zamku w Obersalzberg. Hitler jest już panem Nadrenii, a za Pirenejami niemiecki Legion „Condor” bombarduje bezbronną ludność walczącej o wolność Republiki Hiszpańskiej. Ale wzrok Hitlera sięga dalej:

HITLER: — „Niemcy potrzebują przestrzeni życiowej. Nie możemy się pogodzić z oderwaniem Austrii od macierzy niemieckiej, z pozostawieniem w Czechosłowacji milionów Niemców oraz z obecnymi granicami Polski, która nie istniała, jeśli tak można się wyrazić przez z górą 150

Akt III

„Radość i wesele”

12 MARCA 1938 oddziały szturmowe Hitlera wkroczyły do Wiednia. Postawę angielskich mężów stanu wobec nowej agresji niemieckiej najlepiej ilustruje rozmowa telefoniczna Goeringa (Berlin) z Ribbentropem (Londyn) w dniu 13 marca:

GOERING: — „Jestem przekonany, że Halifax jest rozsądnym człowiekiem”.

RIBBENTROP: — „Moje wrażenia odnośnie o brdwa — Halifaxa i Chamberlaina, jest dosko- nale. W rozmowie ze mną oświadczyli mi, że mogą być przekonani o ich sym- patii dla porozumienia anglo - niemieckiego”.

GOERING: — „Wszystko przedstawia się mniej więcej wspaniale. Dwa narody odnalazły się nawzajem, podali sobie ręce i panuje radość i wesele”.

Akt IV

Plan „Fail Gruen”

RADOŚĆ i wesele nie miały trwać długo. W 15 dni po rozmowie Goering - Ribbentrop, w kwatery Hitlera odbywa się konferencja z Konradem Heinleinem, przywódcą Niemców sudeckich, gen. Jodlem i marszałkiem Keitlem ze sztabu generalnego Wehrmachtu.

HITLER mówi: „Należy poczynić w sposób energiczny przygotowania przewidziane w „Fail Gruen”, to jest w planie przeciwko Czechosłowacji. Jest moją nieodwołalną decyzją, że Czechosłowacja musi być zdrutowana w najbliższej przyszłości”.

20 września 1938 r. Hitler wyzywa do Obersalzberg ambasadora Lipskiego. Tego samego dnia piśmie nr 1/165/38 „najścisłej tajne” Lipski powiadamia ministra Becka:

Z długich wywodów kanclerza Hitlera wynika:

a) że Niemcy zamierzają siłą zająć Sudety, a poza linią zainteresowań niemieckich, pozostawiają Polsce wolną rękę w sprawach Czechosłowacji.

b) że przyswiera mu myśl załatwienia zagadnienia żydowskiego w porozumieniu z Polską, Węgrami i Rumunią. (W tym punkcie powiedziałem kanclerzowi, że w dowód wdzięczności wystawimy mu piękny pomnik w Warszawie).

Akt V

Monachium

POLSKA nie była jedynym współnikiem Hitlera w dokonanej grabież. Na osławionej konferencji w Monachium, premier Anglii Chamberlain, premier Francji Daladier przy współudziale Mussoliniego przypieczętowali los Czechosłowacji, wymuszając na delegatach Czechosłowacji zgodę na ultimatum Hitlera. Oto jak opisuje ten tragiczny dzień delegat CSR Hubert Masaryk:

„Samolot nasz wystartował z Ruzyn o godz. 3 po poł. 29 września 1938 r. Na lotnisku w Monachium przyjęto nas tak, jak się przyjmuje osoby podejrzane przez policję. W towarzystwie funkcjonariuszy gestapo, w aucie policyjnym odwieziono nas do Hotelu Regina. O godz. 1.30 zaprowadzono nas do sali, w której odbywała się konferencja, gdzie oświadczone nam, że musimy przyjąć ultimatum niemieckie. Przez cały czas rozmowy Chamberlain ziewał bezustannie, nie

NI: GOERING, RAEDER, VON BRAUCHITSCH, GEN. MILCH, HALDER, ETC. MÓWI HITLER:

Dobrze wykorzystaliśmy czas, który mamy za sobą. Gdańsk nie jest wcale obiektem obecnego targu. Wewnętrzna siła oporu przed komunizmem w Polsce jest słaba. Dlatego Polska ma wapilną wartość jako bariera przeciw Rosji. Dlatego też nie może być mowy o oszczędzaniu Polski i sta jemy wobec konieczności powzięcia decyzji, ZAATAKOWAĆ

cenę za gwarancje udzielone Polsce.

WOHLTHAT: Z zadowoleniem przyjąłem zaproszenie Pana Ministra. Anglia zdaje sobie chyba sprawę, że losy pokoju światowego ziożwia w ręce drugorzędnych polskich urzędników i wojskowych”.

WILSON: Anglo - niemieckie porozumienie rozpuściłoby niejako chemicznie problem Gdańska. W ten sposób Anglia zostanie całkowicie uwolniona od swoich zobowiązań wobec Polski i nie miałaby już potrzeby interesować się rozwojem stosunków polsko-niemieckich.

WOHLTHAT: Czy tego samego zdania jest również premier Chamberlain?

WILSON: Pan Premier urzęduje tuż obok. Jestem przekonany, że z chęcią potwierdzi moje stanowisko. Może przejdziemy się do niego.

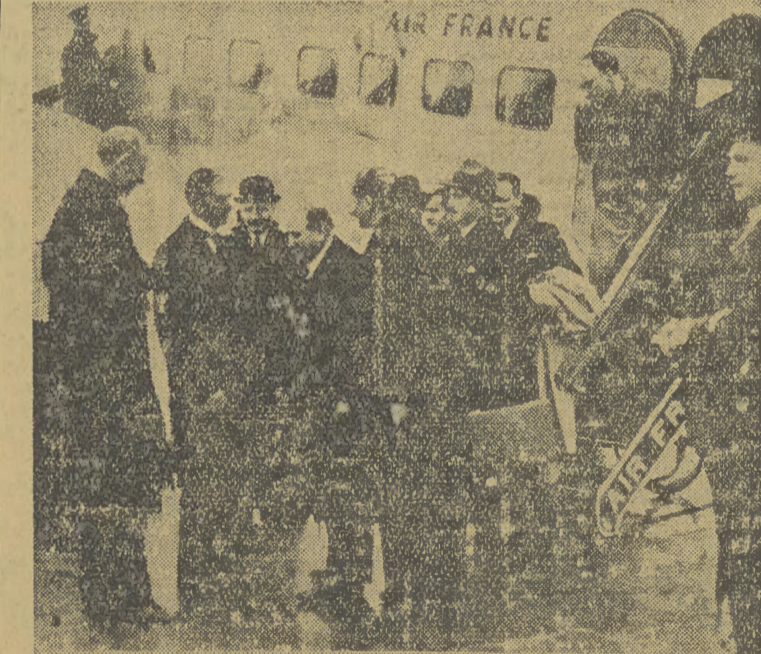
WOHLTHAT: Nie, dziękuję, jestem całkowicie zadowolony z przebiegu naszej rozmowy. Nie chciałbym naruszać nieoficjalnego charakteru mojej misji.

Akt VIII

Obłuda Anglosasów

TYMCZASEM pod naciskiem opinii publicznej, która w sojuszu ze Związkiem Radzieckim widziała jedyną możliwość powstrzymania agresji niemieckiej, rząd brytyjski i francuski zmuszono się ogłosić komunikat o „natchymliwym wysłaniu misji wojskowej dla rokowań z ZSRR”.

Nie spiesząc się misja po 17-tu dniach od chwili ogłoszenia komunikatu, przybyła do Moskwy.



Widziałem to nędzne robactwo — Chamberlaina i Daladier. Ci nas nie zaatakują — powiedział Hitler po konferencji w Monachium. Na zdjęciu autorzy Monachium na lotnisku Croydon pod Londynem.

okazując żadnego zażenowania, a Daladier zapytany czy przeciwko temu wyrokowi nie można wnieść odwołania, odpowiedział brutalnie, że nie ma możliwości poczynienia żadnych zmian.

Wyrok wydany przez państwa zachodnie na Czechosłowację był zarazem wyrokiem wydanym na Polskę. Decyzje Monachium wymierzone były swym ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Mocarstwom zachodnim zależało jednak na utrzymaniu kontroli nad hitlerowskim „marszem na Wschód”. Wyrazem tej polityki była opublikowana 30 września wspólna deklaracja Hitlera i Chamberlaina, w której czytamy:

„Jesteśmy zdecydowani rozpatrywać także inne zagadnienia dotyczące obu naszych krajów na drodze konsultacji i dążyć w dalszym ciągu do usuwania ewentu-

POLSKĘ PRZY NAJBLIŻSZEJ SPOSOBNOŚCI. Tym razem będzie wojna. Naszym zadaniem jest izolować Polskę. Udana izolacja zdecyduje o wyniku.

WARSZAWA, GABINET WICEMINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH. ZASTĘPCA WICEMINISTRA, ARCISZEWSKI TLUMACZY SIĘ PRZED AMBASADOREM NIEMIECKIM, VON MOLTKE:

Herr Ambassadeur, nie powinien Pan ze zrozumienia ostatniego przemówienia ministra Becka. Pan Beck miał bardzo poważne opory wewnętrzne, przyjmując gwarancje brytyjskie pod naciskiem opinii publicznej. Jego mowa w sejmie, w której z konieczności musiał być rzecznikiem polityki, nie będącej jego własną, jak również entuzjazm, który mowa jego wywołała w tutejszej opinii publicznej, napędziły p.



RYDZ - Smigły lubił porównać na tle popiersia Napoleona. Pyszalkowatą chępliwość polskiego sanacyjnego dowódcy najlepiej ilustruje odpowiedź wicemin. wojny gen. Głuchowskiego, który zapytany czy Polska obroni się bez pomocy ZSRR, odpowiedział: „ALEZ OCZYWIŚCIE!”

Rząd Tito — agenturą imperializmu anglosaskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Integralne państwo. Czy oznacza to, iż rząd radziecki tym samym wypowiadał się wówczas za niezmiennością granic Polski, że nie uznawał wówczas możliwości korektury granic Polski w tę lub w inną stronę? Oczywiście, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni. Gdy pewien odłam polityków amerykańskich snuł plany częściowego rozbioru Włoch, domagając się oderwania Sycylii od Włoch, rząd radziecki wypowiedział się przeciwko takim planom, broniąc całości Włoch. Czy oznacza to, że rząd radziecki wypowiadał się za niezmiennością granic Włoch, że nie uznawał możliwości żadnych poprawek granicznych na korzyść Jugosławii? Oczywiście, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni. To samo należy powiedzieć o Austrii. Rząd radziecki wypowiadał się i nadal wypowiada się za integralnością Austrii.

Czy oznacza to, że rząd radziecki tym samym wypowiada się za niezmiennością granic Austrii, że nie uznawał możliwości korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii? Rzecz jasna, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni, ponieważ rząd radziecki, broniąc integralności Austrii, wypowiadał się jednocześnie za koniecznością korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii.

Nie ulega wątpliwości, że Jugosławia otrzymałaby Karyntię Słoweńską, gdyby rząd jugosłowiański nie stochował i nie zdradził wskutek swego tchórzostwa narodowych praw Jugosławii.

Bezwstydne oszczerstwa

Zdając sobie sprawę z tego, że oszczerstwa w sprawie listu Stalina do Rennera są pozbacone podstaw, rząd jugosłowiański ucieka się do innej wersji oszczerstw, twierdząc w swej nocie, iż rząd radziecki nie uważał dalej za możliwe bronienie dawnych roszczeń Jugosławii w sprawie Karyntii Słoweńskiej — których rząd jugosłowiański się zrzekł — rzekomo dlatego, że rząd radziecki otrzymał za to dodatkowo 50 mln. dolarów przy sprzedaży mienia radzieckiego w Austrii państwu austriackiemu. Jak wiadomo, Związek Radziecki, zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej, otrzymał prawo własności do mienia niemieckiego — znajdującego się w Austrii wschodniej — tak samo jak Anglia, St. Zjednoczone i Francja, otrzymały prawo własności do mienia niemieckiego w Austrii zachodniej, w zachodniej Europie i w krajach Ameryki. Idąc na rękę Austrii, rząd radziecki zgodził się sprzedać jej część tego mienia za odpowiednią kompensatę. I oto rząd jugosłowiański twierdzi, że „rząd radziecki zgadzając się na to, by Słowacy Karyntyjczyści pozostali pod panowaniem Austrii, uzyskał zwiększoną kompensatę za mienie niemieckie w Austrii o 50 mln. dolarów”, że w związku z tym rząd radziecki ma otrzymać za wymienione mienie nie 100 mln. dolarów, jak domagał się tego rzekomo rząd radziecki, lecz 150 mln. dolarów.

Nie sądziliśmy, że rząd jugosłowiański może — upaść tak nisko, że może myśleć o Związku Radzieckim w sposób tak znikomy i ohydny. Nie ulega wątpliwości, że jedynie ludzie, którzy zdradzili socjalizm i demokrację i stali się zjadłymi faszystami, zdolni są w sposób tak bezwstydny i wyuzdany rozprawiać o Związku Radzieckim i jego rządzie.

W twierdzeniach rządu jugosłowiańskiego każde słowo jest kłamstwem. Nieprawdą jest, że rząd radziecki domagał się kom pensaty za mienie w wysokości 100 mln. dolarów. W rzeczywistości domagał się on 200 mln. dolarów. Nieprawdą jest, że rząd radziecki otrzymuje 50 mln. dolarów ponad wyznaczoną cenę. W rzeczywistości ma on otrzymać 50 mln. poniżej wyznaczonej ceny. Nieprawdą jest, że sprawa Karyntii ma jakikolwiek związek ze sprawą sprzedaży mienia radzieckiego w Austrii, ponieważ nawet przy ohydnym przypuszczeniu rządu jugosłowiańskiego nie ma tu miejsca dla sprawy Karyntii Słoweńskiej. Wszystko to wymyślił i nalgał rząd jugosłowiański.

Nie, panowie! Nie rząd radziecki, lecz rząd jugosłowiański sprzedał interesy Słowaków Karyntii, zrzekając się jeszcze w 1947 roku wszelkich roszczeń terytorialnych w stosunku do Austrii.

Istnieje dokument — list Kardela do A. Wyszyńskiego z 20 kwietnia 1947 roku, w którym rząd jugosłowiański zrzeka się Karyntii Słoweńskiej i ogranicza się jedynie do tego, by otrzymać specjalne prawa w zarządzie dwóch elektrowni. Dokument ten stwierdza: „Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami”.

Rząd jugosłowiański nie ucieknął przed tym zdradzieckim dokumentem, jak nie ucieknął przed własnym cieniem.

Tito zdradził interesy Słowaków

Jest godne uwagi, że w tym samym czasie, gdy rząd jugosłowiański w liście Kardela zrzekał się Karyntii Słoweńskiej, delegacja radziecka na Moskiewskiej Sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dnia 21 kwietnia 1947 r., w dzień po otrzymaniu listu Kardela, oświadczyła:

„Delegacja radziecka uznaje za uzasadnione propozycje rządu jugosłowiańskiego w sprawie połączenia Karyntii Słoweńskiej ze Słowacją, wchodzącą w skład Jugosławii, jak również w sprawie pogranicznych słoweńskich obszarów Styrii i nadania Chorwatom z Burgenlandu specjalnego statusu, zabezpieczającego ich prawa narodowe, jak to przedstawiono w memorandum delegacji jugosłowiańskiej, złożonym konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie 22 stycznia 1947 r. Delegacja radziecka popiera powyższe propozycje”.

Jak wiadomo, to oświadczenie delegacji radzieckiej wzięto następnie do sprawozdania komisji do spraw traktatu austriackiego przy Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w październiku 1947 roku.

Anglosasi wiedzieli

Istnieje również drugi dokument. W swej nocie z dnia 3 sierpnia 1949 r. rząd jugosłowiański oświadczył, że: „o propozycjach rządu Jugosławii, które 14 czerwca 1947 r. zostały przedstawione ministrowi angielskiemu Noel - Bakerowi, rząd ZSRR został poinformowany już 20 kwietnia 1947 r. listem, skierowanym do ministra A. Wyszyńskiego”, to znaczy wspomnianym wyżej listem Kardela. W ten sposób rząd jugosłowiański w nocie z dnia 3 sierpnia przyznał, że rząd angielski został poinformowany przez rząd jugosłowiański w czerwcu 1947 r. o zrzeczeniu się wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Austrii, oświadczenia Karyntii Słoweńskiej. Tym samym nie tylko rząd Anglii, lecz i rządy USA i Francji, które zajmowały wspólnie negatywne stanowisko wobec roszczeń jugosłowiańskich do Austrii, były poinformowane o tym, że rząd jugosłowiański pozostawiając w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, dla zachowania pozorów swe formalne oświadczenia o roszczeniach terytorialnych w sprawie Karyntii Słoweńskiej, zrzekł się w rzeczywistości tych roszczeń, zdradziwszy interesy Słowaków w Karyntii i narodowe prawa Jugosławii.

W świetle powyższego najpełniej jasna jest kłamliwość oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w jego nocie z dnia 20 sierpnia, w której utrzymuje, że „powszechnie wiadomo, iż rząd Jugosławii nigdy nie wyzekał się i nie zaprzestawał walki o połączenie [Karyntii Słoweńskiej]...”

Kłamliwość i dwulicowość rządu jugosłowiańskiego są tym bardziej oczywiste, że wymienione rokowania z ministrami angielskim i francuskim były w tajemnicy przed rządem radzieckim za plecami Związku Radzieckiego. Jak wiadomo, w liście Kardela z dnia 20 kwietnia nie było wcale mowy o tym, iż rząd jugosłowiański zamierza informować rząd Anglii o swych ustępstwach w sprawie Karyntii Słoweńskiej. Rząd radziecki nie wiedział nic o tych rokowaniach, aż do chwili, gdy w lipcu 1947 r. jeden z przedstawicieli Jugosławii w Wiedniu zdradził się z tym w rozmowie z zastępcą ra-

Związek Radziecki w obronie interesów narodów Jugosławii

dzieckiego radcy politycznego w Austrii.

Dopiero potem rząd radziecki — za pośrednictwem swego ambasadora w Belgradzie — zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego o wyjaśnienie tej sprawy. 5 sierpnia 1947 roku odbyła się rozmowa między ambasadorem radzieckim A. Lawrientiewem a premierem Tito i wicepremierem Kardelem. Na prośbę ambasadora radzieckiego o poinformowanie rządu radzieckiego na temat pertraktacji z Noel-Bakerem w Belgradzie, Tito oświadczył początkowo, że w tych pertraktacjach rząd jugosłowiański bronił swych oficjalnych propozycji w sprawie Karyntii Słoweńskiej, wysuniętych w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych dnia 21 kwietnia 1947 r., w dzień po otrzymaniu listu Kardela, oświadczyła:

„Delegacja radziecka uznaje za uzasadnione propozycje rządu jugosłowiańskiego w sprawie połączenia Karyntii Słoweńskiej ze Słowacją, wchodzącą w skład Jugosławii, jak również w sprawie pogranicznych słoweńskich obszarów Styrii i nadania Chorwatom z Burgenlandu specjalnego statusu, zabezpieczającego ich prawa narodowe, jak to przedstawiono w memorandum delegacji jugosłowiańskiej, złożonym konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie 22 stycznia 1947 r. Delegacja radziecka popiera powyższe propozycje”.

Jak wiadomo, to oświadczenie delegacji radzieckiej wzięto następnie do sprawozdania komisji do spraw traktatu austriackiego przy Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w październiku 1947 roku.

Fakty te świadczą, po pierwsze, o tym, że rząd jugosłowiański jeszcze latem 1947 r. informował rząd brytyjski o zrzeczeniu się swych pretensji terytorialnych, oświadczenie Karyntii Słoweńskiej, ukrywając to przed rządem ZSRR.

Fakty te świadczą po drugie, o tym, że rząd jugosłowiański postępował w sposób dwulicowy zarówno w 1947 r., jak i później, udając, że walczy o Karyntię Słoweńską, chociaż w rzeczywistości rząd jugosłowiański już przed 2 laty zrzekł się w tajnej rozmowie z przedstawicielami rządu brytyjskiego Słoweńskiej Karyntii. Fakty te świadczą po trzecie, o tym, że mocarstwa zachodnie będąc poinformowane o rezygnacji Jugosławii z Karyntii Słoweńskiej, musiały jeszcze ostrzeżać występować przeciwko jugosłowiańskim roszczeniom terytorialnym, co uniemożliwiłoby rządowi radzieckiemu skuteczną obronę roszczeń jugosłowiańskich.

Jak wytłumaczyć to zdradzieckie postępowanie rządu jugosłowiańskiego oświadczenie Karyntii Słoweńskiej i tę nikczemną dwulicowość w stosunku do Związku Radzieckiego? Do jakiego celu zmierzano? Rzeczą oczywistą, że miało to na celu sztuczne podsyćanie rozbieżności w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Rząd jugosłowiański czynił to w celu dogodzenia skrajnym, najbardziej agresywnym kołom imperialistycznym Anglii, USA i Francji, zainteresowanym w utrzymywaniu hysterii wojennej i nastrojów wrogich wobec Związku Radzieckiego.

W tym wypadku rząd jugosłowiański występował jako nieprzyjaciół i przeciwnik Związku Radzieckiego, jako agentura zagranicznych kół imperialistycznych.

Gdy ta brudna gra jugosłowiańska stała się oczywistą, rząd radziecki nie chciał, naturalnie, być uczestnikiem tej chydnej polityki oszukiwania narodów Jugosławii przez rząd jugosłowiański.

Wprawdzie rząd radziecki demaskował to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego, przypominając mu w swej nocie z 11 sierpnia, że w listopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii na pytanie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych oświadczył: ZSRR nie widzi podstaw, by Jugosławia ograniczyła swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański pomija ten fakt, udając że go nie zauważa.

Wprawdzie rząd radziecki demaskował to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego, przypominając mu w swej nocie z 11 sierpnia, że w listopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii na pytanie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych oświadczył: ZSRR nie widzi podstaw, by Jugosławia ograniczyła swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański pomija ten fakt, udając że go nie zauważa.

Wprawdzie rząd radziecki demaskował to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego, przypominając mu w swej nocie z 11 sierpnia, że w listopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii na pytanie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych oświadczył: ZSRR nie widzi podstaw, by Jugosławia ograniczyła swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański pomija ten fakt, udając że go nie zauważa.

Wprawdzie rząd radziecki demaskował to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego, przypominając mu w swej nocie z 11 sierpnia, że w listopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii na pytanie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych oświadczył: ZSRR nie widzi podstaw, by Jugosławia ograniczyła swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański pomija ten fakt, udając że go nie zauważa.

Wprawdzie rząd radziecki demaskował to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego, przypominając mu w swej nocie z 11 sierpnia, że w listopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii na pytanie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych oświadczył: ZSRR nie widzi podstaw, by Jugosławia ograniczyła swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański pomija ten fakt, udając że go nie zauważa.

O czym świadczą wszystkie te fakty, jak nie o tym, że rząd jugosłowiański złośliwie oczerniał rząd radziecki i jego przedstawicieli, twierdząc jakoby wywierali oni nacisk na rząd jugosłowiański, by zrzekł się terytorialnych roszczeń Jugosławii i że rząd jugosłowiański gotów był pójść na ustępstwa terytorialne „tylko dlatego, że tego domagał się rząd radziecki”?

Powstaje pytanie: Skoro rząd radziecki wywierali nacisk na rząd Jugosławii, by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie uchwylił się listu Kardela i nie zgodził się na przedstawione w tym liście propozycje rządu jugosłowiańskiego o całkowitym, lub częściowym zrzeczeniu się przez Jugosławię jej roszczeń terytorialnych? Czym to wytłumaczyć?

Istotnie, skoro rząd radziecki wywierali nacisk na rząd Jugosławii, by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie zgodził się z listem Kardela? Dlaczego odrzucił propozycje Kardela? Czy rząd jugosłowiański myślał o tym kiedykolwiek?

Czy rząd jugosłowiański nie uważa, że już samo postawienie takiego pytania obela wszystkie oszczerstwa rządu jugosłowiańskiego, jakoby rząd radziecki wywierali nacisk, by Jugosławia zrzekała się swych roszczeń terytorialnych?

Jugosławia chciała uniknąć odpowiedzialności

Czy dopuszczalne jest w ogóle zrzeczenie się żądań terytorialnych? Czy dopuszczalne jest w danym wypadku zastąpienie maksymalnych żądań minimalnymi? Tak, dopuszczalne, ale pod dwoma warunkami: jeśli wynika to z konieczności, to znaczy, jeżeli nie ma na dziei na osiągnięcie w danej chwili żądań maksymalnych i jeżeli rząd jugosłowiański bierze na siebie odpowiedzialność za takie ustępstwa. Dlaczegoż więc rząd radziecki nie zgodził się na propozycje Kardela? Po pierwsze dlatego, że ustępstwa proponowane przez Kardela nie były spowodowa-

ne koniecznością, tzn. że istniała możliwość zaspokojenia maksymalnych żądań terytorialnych. Po drugie, dlatego, że rząd jugosłowiański nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialność za ustępstwa terytorialne, wyluszczone w liście Kardela. Rząd jugosłowiański chciał, żeby za ustępstwa te ponosił odpowiedzialność nie on, lecz rząd radziecki. Zrozumiałe jest, że rząd radziecki nie mógł pójść na tego rodzaju szalbierczą machinację oszukiwania narodów Jugosławii.

Rząd jugosłowiański usiłuje przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby list Kardela został przezeń wysłany do Wyszyńskiego wskutek tego, że przedstawiciele radzieccy domagali się kompromisowego rozstrzygnięcia sprawy Karyntii Słoweńskiej i że list Kardela stanowił zatem odpowiedź na propozycje Wyszyńskiego. Jednakże w liście Kardela nie ma nawet aluzji, że stanowi on odpowiedź na jakikolwiek propozycje, lub tym bardziej żądania, przedstawiciele radzieckich. Wprost przeciwnie, list E. Kardela nie pozostawia żadnej wątpliwości, że nie stanowi on odpowiedzi na jakikolwiek „żądania” przedstawicieli radzieckich, lecz napisany został z inicjatywy samego Kardela. Wynika to już z pierwszego zdania listu Kardela: „Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę w wypadku, jeśli chcecie wysunąć nową propozycję na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, że byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie”.

Co pisał Kardel

Jak widać, list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakikolwiek bądź propozycje lub żądania Wyszyńskiego. Gdyby list Kardela był odpowiedzią na propozycje lub żądania Wyszyńskiego, to powiedziałaby tam by: „Ponieważ chcecie wysunąć nową propozycję” lub: „Wobec tego, że chcecie wysunąć nową propozycję”. Jednakże w liście powiedziano coś zupełnie innego, a mianowicie: „Jeżeli chcecie wysunąć nową propozycję”. Tak więc, list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakikolwiek bądź propozycje lub żądania Wyszyńskiego, lecz zawiera pytanie, skierowane do Wyszyńskiego: Czy nie chcecie wysunąć nowej propozycji? Jak wiadomo, rząd radziecki odpowiedział na pytanie Kardela przecząco, tzn. powiedział, że nie chce wysunąć nowej propozycji, rewidując roszczenia Jugosławii oświadczenie Karyntii Słoweńskiej. Rząd radziecki odpowiedział, że nie zachodzi konieczność rewizji roszczeń jugosłowiańskich, jeśli zaś rząd jugosłowiański upiera się przy swoim — powinien wziąć na siebie pełnię odpowiedzialności za ustępstwa terytorialne i tylko w tym wypadku, jeżeli rząd jugosłowiański przyjmie odpowiedzialność za te ustępstwa, rząd radziecki będzie gotów bronić w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych tego nowego stanowiska, jako stanowiska rządu jugosłowiańskiego. Jak wiadomo, rząd jugosłowiański podsuwając rządowi radzieckiemu ustępstwa terytorialne, odmówił wzięcia na siebie odpowiedzialności za te ustępstwa, chcąc ukryć przed narodami Jugosławii swe nowe kapitulackie stanowisko.

Dla jasności podajemy poniżej tekst listu Kardela w jego części, dotyczącej zrzeczenia się przez rząd jugosłowiański roszczeń terytorialnych Jugosławii.

„Moskwa, 20 kwietnia 1947 r.

Szanowny Towarzyszu Wyszyński!

„Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę, w wypadku jeśli chcecie wysunąć nową propozycję, na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, iż byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie. Pozytywne rozwiązanie tych zagadnień stanowiłoby minimalne zaspokojenie żądań, zawartych w terytorialnych roszczeniach jugosłowiańskich.

Pierwsze zagadnienie dotyczy elektrowni Zwabek i Labod. Elektrownie te zostały zbudowane bez uwzględnienia potrzeb przemysłu elektrycznego Jugosławii i przy obecnym sposobie eksploatacji wyrządzają olbrzymie szkody — się

gające w poszczególnych miesiącach w przybliżeniu miliona kilowatogodzin.

Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami.

Załączam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy specjalnej obrony praw narodowych Słowaków Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austrią, można z całą pewnością uważać, że po podpisaniu traktatu zaczął się proces wzmoczonej germanizacji. Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przywrócenie szkół dwujęzycznych), które Austria przedsięwzięła w Karyntii po załamaniu się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu miałyby duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągnięto, aby zarządzenia, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Załączam szkic, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przesłać Wam pozdrowienia. Z szacunkiem Kardel.

(Do listu załączone są dwa warianty, w których Kardel wspomina w swoim liście).

Złośliwy dezerters

4. Rząd jugosłowiański domaga się od rządu radzieckiego w swej nocie z 20 sierpnia, by okazał mu specjalny szacunek, a nawet miłość, domaga się, żeby ten szacunek i miłość znajdowały wyraz w notach radzieckich do rządu jugosłowiańskiego, żeby noty nie zawierały nic takiego, co mogłoby zadrasnąć miłość własną rządu jugosłowiańskiego lub go obrazić. Rząd jugosłowiański zapewnia, że wymagają tego „zwyczaje międzynarodowe”.

Rząd radziecki zmuszony jest stwierdzić, że rząd jugosłowiański domaga się od niego rzeczy niemożliwej.

Wiadomo powszechnie, że rząd jugosłowiański zdezerterował z obozu socjalizmu i demokracji do obozu imperializmu i faszystów. Należy zaznaczyć, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie nie szanują dezertersów. Tym bardziej nie mogą oni żywić dla dezertersów czegokolwiek, co przypominałoby miłość. Co więcej: wiadomo powszechnie, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie pogardzają dezertersami.

Dezertersy, oczywiście bywają różni. Bywają dezertersy przypadkowi, którzy zdezerterowali z tchórzostwa, sądząc, że uratują skórę. Bywają też inni dezertersy, dezertersy złośliwi. Są tacy ludzie, którzy zdezerterują nie tylko po to, aby uratować swoją skórę, ale i po to, żeby szkodzić temu obozowi, z którego uciekli. Trzeba, jakkolwiek jest to smutne, stwierdzić, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii dezertersów nie przypadkowych, lecz złośliwych.

Należy dalej zaznaczyć, że złośliwi dezertersy także bywają różni. Są złośliwi dezertersy, którzy czują swą winę, ciężko przeżywają swą hańbę, usiłują pozostać niezauważeni, próbują nie rzucać się w oczy i zachowują się niemalże skromnie. Ale są i tacy złośliwi dezertersy, którzy z hańby swej robią interes dochodowy, chcą się krzykliwie swą dezercją, jakby swego rodzaju bohaterstwem, wyśkakać raz po raz na widownię, by obszcekać ten sam obóz, z którego zbiegli, chwalać się bezwstydnie tym, że zawsze mogą obszcekać ten obóz, i że nie są zatem jakimś zwykłymi dezertersami, lecz bohaterami. Kropka w kropkę, jak w bajce Kryłowa: „Ale szczeniak chyba jest silny skoro szczeka na słonia”.

Trzeba więc stwierdzić, jakkolwiek jest to smutne, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii takich właśnie chępliwych, złośliwych dezertersów.

Taka panuje atmosfera w społeczeństwie, w którym działa rząd radziecki.

Mamy nadzieję, że rząd jugosłowiański zrozumie, iż nie może liczyć na uprzejmość, a tym bardziej na szacunek ze strony rządu radzieckiego. Moskwa, 29 sierpnia 1949 roku

Witamy Nowy Rok Szkolny

Młodzież robotniczo-chłopska garnie się do nauki

Wywiad z kuratorem dr W. Dankiem

Okręg krakowski walczy intensywnie z brakiem lokali szkolnych

W ZWIĄZKU z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym przedstawicielka naszej redakcji przeprowadziła wywiad z kuratorem Krakowskiego Okręgu Szkolnego, dr W. Dankiem, na temat osiągnięć, bolączek i najbliższych planów szkolnictwa krakowskiego.

12 milionów podręczników czeka na nabywców

W ROKU bieżącym nie będzie trudności z nabywaniem podręczników szkolnych. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przygotowały na rok szkolny 1949/50 — 12.100.000 egzemplarzy podręczników. W obecnej chwili posiadają PZWS w magazynach 7.500.000 egzemplarzy podręczników dostosowanych treścią do aktualnych potrzeb programowych szkół. W druku znajduje się 4.600.000 egzemplarzy podręczników. Zaopatrzenie więc szkół w podręczniki odbywać się będzie normalnie.

Zapisz się na członka Ligi Lotniczej

„SPORT” CZASOPISMO DLA WSZYSTKICH

Jeszcze ostatnie pociągnięcia pędzłem

Piękna szkoła TPD przy ul. Stalina

czeka na swoich uczniów

WAKACJE się skończyły. Zapelniają się opustoszałe dotychczas mury szkolne — wycieczką, tryskającą humorem młodzieżą. Budynki szkół krakowskich już ożyły się. Udajemy się do podstawowej szkoły TPD przy ul. Stalina 11. Dowiadujemy się, że przygotowania na przyjęcie uczniów już są na ukończeniu. Przy remoncie i porządkowaniu budynku pracuje się od godz. 5 rano do 22.

NADCHODZI kierownik, który udziela nam błyskawicznego wywiadu.

W ubiegłym roku szkolnym nauka odbywała się w budynku przy ul. Waskiej. 250 dzieci uczyło się w klasach od 1 do 7. Budynek ten nie odpowiadał jednak warunkom sanitarnym, ze względu na ciasnotę pomieszczeń i bliskie sąsiedztwo Gazowni Miejskiej. Przeniesiono szkołę do doskonale nadającego się na ten cel budynku przy ul. Stalina.

Udajemy się na zwiedzenie budynku. Kilka dużych, słonecznych pokoi — to sale wykładowe. Jasnienie one czystością. Z okien widoczne są zielone korony drzew rosnących na planach. W równych rzędach oczekują tu na przybycie młodzieży, błyszczące jasnopoliturna — iawki, poczawszy od „lilipucich”, a skończywszy na większych — „dla dorosłych”

Obok przygotowuje się salę rekreacyjną, gdzie podczas przerw w wykładach uczniowie znajdą się kawy, czasopisma. Jest również świetlica i biblioteka zaopatrzona

— Do osiągnięć — mówi kurator Danki — możemy zaliczyć: upaństwowienie 9 szkół średnich na terenie Krakowa, uruchomienie nieczynnych dotąd szkół z powodu braku nauczycieli oraz podwyższenie ich stopnia organizacyjnego.

Podwyższenie polega na likwidowaniu szkół o jednym nauczycielem.

Tak np. w roku 1948-49 szkół o jednym nauczyciele było 306; w roku 1949-50 zmniejszy się ich ilość do 227. Natomiast ilość szkół o czterech nauczycielach wzrosło w nowym roku szkolnym z 745 do 793.

BRAK LOKALI

— No, a trudności? — Trudności, owszem mamy — odpowiada dr Danki — walczymy bowiem stale z brakiem lokali.

W okresie okupacji uległo zniszczeniu 609 budynków (49 całkowicie). Ogólne straty wynoszą ok 14 mln. zł wg waluty sprzed 1.9 1939 roku!

Obecnie mimo wysiłków całego społeczeństwa potrzeba jeszcze ok. 2 mln. zł aby odbudować i wyremontować resztę budynków szkolnych.

Tymczasem młodzież coraz chętniej garnie się do nauki, zwłaszcza młodzież chłopska. Ze zgłoszonych do szkół średnich w Krakowie (klasa VIII) 3.614 osób: 1.430 to synowie chłopów średnio i małorolnych, co stanowi 40 proc. 1.197 uczniów jest pocho-

w ok. 500 tomów lektur szkolnych, dzieł historycznych, ideologicznych i innych.

To dla ducha. A co dla ciała?

SZKOŁA posiada pięknie wyposażoną salę gimnastyczną, a niebawem przystąpi się do instalacji natrysków w łazienkach. Przewidziana jest również kuchnia, która będzie wydawać posiłki: śniadanie, obiad i podwieczorek.

Ponadto na miejscu znajduje się gabinet lekarski tak, że dzieci będą otoczone troskliwą opieką lekarza i higienistki.

Jak się dowiadujemy, od pierwszych dni lipca rodzice zaczęli wpisywać swoje pociechy do różnych klas. W obecnej chwili liczba zapisanych przekroczyła 300 uczniów, tak, że już nie wiele miejsc pozostało wolnych.

Przy nowym budynku szkolnym znajduje się piękny dziedzińec oświetlony drzewami, wśród których znajduje się kilka drzew owocowych — będą one przypominać młodzieży chwile spędzane na wakacjach. (B.C.)

dzienia robotniczego, 527 dzieci pochodzą z inteligencji pracującej.

KTO SIĘ ZGŁASZA

— Do Państwowego Liceum Pedagogicznego (męskie) zgłosiło się 16 synów robotników, 42 synów rolników, 9 pracowników umysłowych oraz 6 dzieci rzemieślników i dwoje nauczycieli. W żeńskim: 58 dziewcząt jest pochodzenia robot-

nego, 59 chłopskiego i 19 inteligencji pracującej.

— Jestem przekonany — kończy dr Danki — że młodzież rekrutująca się z tych warstw społecznych nie zawiedzie. Naukę i przyszłe swe zadania traktować będzie z należytą powagą.

Wierzę też, że w następnym roku szkolnym zwiększą się jeszcze kadry garnące się do nauki. (pz)

Zadania szkół zawodowych i przemysłowych

Wyszkolić kadry wykonawców planu 6-cioletniego

W woj. krakowskim
uczyć się będzie zawodowo
40 tyś. młodzieży w 210 szkołach

DZIŚ rozpoczyna się uroczyście nowy rok szkolny. Młodzież rozpoczyna swą ciężką, codzienną pracę. Odnosi się to przede wszystkim do młodzieży szkół zawodowych, których programy nakładają duże obowiązki na uczących się. Programy muszą być bowiem współmierne do celów, którym szkoły zawodowe służą. Głównym zaś celem szkoły zawodowej jest przygotowanie kadr wykwalifikowanych pracowników do różnorodnych gałęzi gospodarki państwowej. Szkoła zawodowa przystępuje do nowej pracy wzbogacona o wiele doświadczeń nabytych w okresie planu 3-letniego. Czerpiąc doświadczenia ze wspaniałych wyczynów przodków pracy opierając się na wciąż nowych zdobyciach technicznych, szkoła zawodowa musi rozszerzać swój program.

Rozmowa o szkole

NA plantach kilku chłopów bawi się beztrosko, po chwili przerywają zabawę i siadają na ławce.

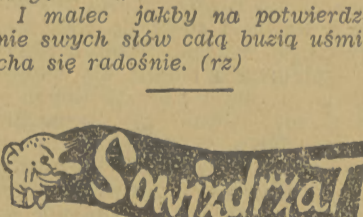
Podchodzą do dwóch małych i słucham, o czym to tak gorąco rozmawiają...

— Stasiu — pyta jeden — boisz się, bo ja słyszałem, że w szkole... hm, zresztą sam nie wiem...

— Ej, nie — odpowiada drugi — to nie jest takie straszne. Mam braciśzka, który chodzi już do III kl. Uczy się dobrze, ale — jak mówi trzeba być grzecznym i pilnym, a wszystko będzie dobrze. Poza nauką można będzie też pobiegać i pograć w piłkę...

— Hm, naprawdę? — niedowierzają mały Jurek, ale po chwili argumenty Stasia trafiły mu do przekonania, gdyż mówi — no, jeśli tak, to rzeczywiście nie ma się czego bać...

I małe jakby na potwierdzenie swych słów całą buzią uśmiecha się radośnie. (rz)



WYJĄTEK Z WYKŁADU
— ...Medycyna zna tylko dwa środki przeciwko tej strasznej chorobie. Niestety żaden z nich nie pomaga!...

NOWY ROK SZKOLNY
Jaś zdaje egzamin do pierwszej klasy.
— Ile nóg ma koń? — pyta nauczyciel.
— Cztery. Po jednej na każdym rogu.

ROZMOWA TELEFONICZNA
— Halo, czy pan profesor Receptuński?
— Nie, tu asystantka.
— Proszę powiedzieć panu profesorowi, ażeby zaraz do nas przyjechał, bo nasza Wanda polknęła igłę!
— Pan profesor jest teraz zajęty. Czy ta igła jest bardzo potrzebna?

Różnorodność gałęzi gospodarki państwowej pociąga za sobą rozszerzenie wachlarza tego typu. Młodzież musi być przygotowana do pracy w hutnictwie, przemyśle węglowym, w chemicznym itp.

SZKOŁY PRZEMYSŁOWE I ZAWODOWE

ISTNIEJĄ szkoły przemysłowe, które rekrutują swych uczniów jedynie spośród czynnych pracowników fabryk, oraz publiczne średnie szkoły zawodowe, których uczniowie z reguły są zatrudniani. Młodzież tych szkół powinna cieszyć się specjalną opieką społeczeństwa.

Trzeba przyznać, że nauka w szkołach zawodowych jest trudna. Uczniowie bowiem prócz wykształcenia zawodowego muszą otrzymać i ogólne.

Uczniowie tych szkół rekrutują-

Będziemy starannie kontynuować chlubną tradycję naszego gimnazjum

mówi dyrektor H. Sędziwy

ROZPOCZYNAJĄCY się rok szkolny — mówi p. H. Sędziwy dyrektor 1 Gimn. Państwowego im. Bartł. Nowodworskiego (które jest najstarszym gimnazjum w Polsce, istnieje ponad 300 lat) — nakłada na nas wyjątkowe zadania. Cel jaki mamy przed sobą osiągniemy. Chlubna tradycja Gimn., z którego wyszło wielu znakomitych ludzi, będzie nadal kontynuowana.

— Przed tym jeszcze muszę wspomnieć o tym, że młodzieży naszej, która w tym roku rozpocznie naukę, oddaliśmy do użytku całkowicie wyremontowany i odnowiony budynek szkolny, sprzęt i boisko sportowe. Są to niewątpliwie osiągnięcia, które mogły być zrealizowane przy wydatnej pomocy i współpracy z koleżkami rodzicielskim.

— Obecnie więc młodzież będzie miała wszelkie warunki umożliwiające jej naukę. Z radością muszę podkreślić, że młodzież naszego gimnazjum, to przede wszystkim dzieci robotników i inteligencji pracującej.

»Echo« z wizytą w krakowskich szkołach

GODZINA 9 rano. Rojno i gwarno w szkole nr 33 im. Stefana Batorego.

Rozpoczął się rok szkolny.

Mali nowicjusze uczeni ręk matek lub opiekunek trwoźnie przestępują próg szkoły, patrząc z podziwem na starszych kolegów. Nauczyciele troskliwie spoglądają na swą gromadkę, a dzieci jest nie mało, bo ok. 500 uczennic i uczniów.

Szkoła nr 33 to 7-klasowa szkoła koedukacyjna podzielo-

na na 14 oddziałów. Grono nauczycielskie złożone z 16 osób wyklada w godzinach porannych i popołudniowych.

OKAZAŁY fronton gmachu, w którym mieści się III Gimnazjum i Liceum im. J. Sobieskiego lśni nienaganną czystością. Wnętrze przedstawia się również pięknie. Sale odmalowane zastawione są no wymi ławkami.

Dyrektor szkoły M. Pawłow ski mówi:

— Daliśmy młodzieży jak najlepsze warunki do nauki. Ale w zamian za to musimy od nich żądać pracowitości, pilności i wytrwałości w nauce, gdyż jedynie w ten sposób można osiągnąć odpowiednie wyniki. (rz)

Ogólnokształcąca Szkoła stopnia Licealnego TPD im. Jana Kochanowskiego rozpoczyna rok szkolny w nowej szacie. Zarówno korytarze jak i klasy są czysto odmalowane. Dyrektor Pięta mówi:

— Organizujemy akcję dożywiania dla najbardziej potrzebujących, a tych jest u nas dużo bardzo.

Mam jednak nadzieję, że wspólnie z Komitetem Opiekuńczym i Kolem Rodzicielskim uda się nam ten problem rozwiązać. (rz)

CIĘŻY dotychczas budynek Gimnazjum im. Królowej Wandy na Oleandrach ożywia gwar młodych osób. W sekretariacie hałas. Rozmowy interesantów mieszają się z ostrymi dzwonekami telefonów.

Mimo nieustannego ruchu, udaje mi się na parę minut „zdołać” sekretarkę „na własność” i uzyskać w błyskawicznym wywiadzie potrzebne informacje.

Szkoła — „stenografuje” ustnie p. S. — liczy około tysiąca uczennic, podzielonych na 28 oddziałów (pięć popołudniowych).

Element przeważnie robotniczy, chłopski i inteligencja pracująca.

Osiągnięciem szkoły jest doprowadzenie jej do porządku po zniszczeniach wojennych, w czym wydatnie pomógł Komitet Rodzicielski. Największymi bolączkami są brak urządzeń w pracowni fizycznej i chemicznej, brak stołów (uczennice przynoszą je ze sobą), nieodpowiednie stoły oraz zniszczone boiska sportowe. (mpz)

OTO 9 Szkoła Średnia stopnia Licealnego im. Hoene Wrońskiego.

Uczennice pieśniami przywiezionymi z kolonii witały nowy rok szkolny. Między dziewczynkami widzimy młodzieżową mistrzynię w skoku w dal — Zofię Borowiec, uczennicę kl. X.

Irena Dobranowska, uczennica kl. IX godnie reprezentowała młodzież polską w Budapeszcie jako wicemistrzyni Polski w pływaniu.

Z klas dochodzi przytłumiony gwar głosów dziewczęcych. Szkoła odremontowana w czasie wakacji przez Komitet Rodzicielski wydaje się dziewczynkom większą i ładniejszą.

PRZED 11 Średnią Szkołą stopnia Licealnego im. J. Jotejki stoją grupki młodych dziewcząt.

Rozprawiają o czymś z ożywieniem, może o przyszłej nauce, może o egzaminach poprawczych (wprowadzonych dopiero w roku bieżącym), a może o swej pracy społecznej, którą będą prowadziły w roku bieżącym.

Na terenie 11 Szkoły Średniej istnieją bowiem organizacje młodzieżowe, jak dotychczas pracujące Koło ZMP, Zespół Młodzieżowy ZHP, następnie PCK, Liga Morska, FOS, Towarzystwo Odbudowy Warszawy i Koła Naukowe.

Uczennice szkoły — sieroty, pół-sieroty, dzieci robotników i chłopów mogą korzystać z uczennicami szkoły nr 7 z internatu przyszkolnego przy ul. Manifestu Lipcowego 38. (b. p.)

cy się w wybitnej większości spośród młodzieży robotniczo-chłopskiej mogą się poszczycić dużymi osiągnięciami. Nie zrażają się oni trudnościami naukowymi, warsztatowymi oraz, ciągle jeszcze aktualnymi trudnościami lokalowymi. Duże zasługi w pozytywnym ustosunkowaniu się młodzieży szkół zawodowych do nauki położyły ZMP, Komitety Rodzicielskie, Szkolne Komitety Opiekuńcze, oraz wprowadzone współzawodniczośćwo pracy.

40 TYŚ. MŁODZIEŻY W 210 SZKOŁACH

ROZPOCZYNAJĄMY w woj. krakowskim rok szkolenia zawodowego 1949/50 dla młodzieży w liczbie ok. 40 tys. w ponad 210 szkołach.

Prócz tego na kursach długo i krótkoterminowych będą się kształcić dorośli pracownicy aby podnieść swoje kwalifikacje zawodowe. Do zagadnienia tego władze przykładają specjalną wagę. Plan 6-letni przewiduje bowiem przeszkolenie 800 — 900 tys. robotników wykwalifikowanych i ok. 24 tys. inżynierów.

Tak więc szkolenie kadr fachowych pracowników przemysłowych w Polsce Ludowej staje się jednym z najważniejszych problemów. W rozumieniu tych zadań i odpowiedzialności ciążącej na szkołach zawodowych, podlegających dotychczas różnym ministerstwom, powstał ostatnio w Warszawie Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, który, po przez swoje Dyrekcje Okręgowe, sprawuje opiekę nad tymi szkołami! (Oid).

Będziemy starannie kontynuować chlubną tradycję naszego gimnazjum

mówi dyrektor H. Sędziwy

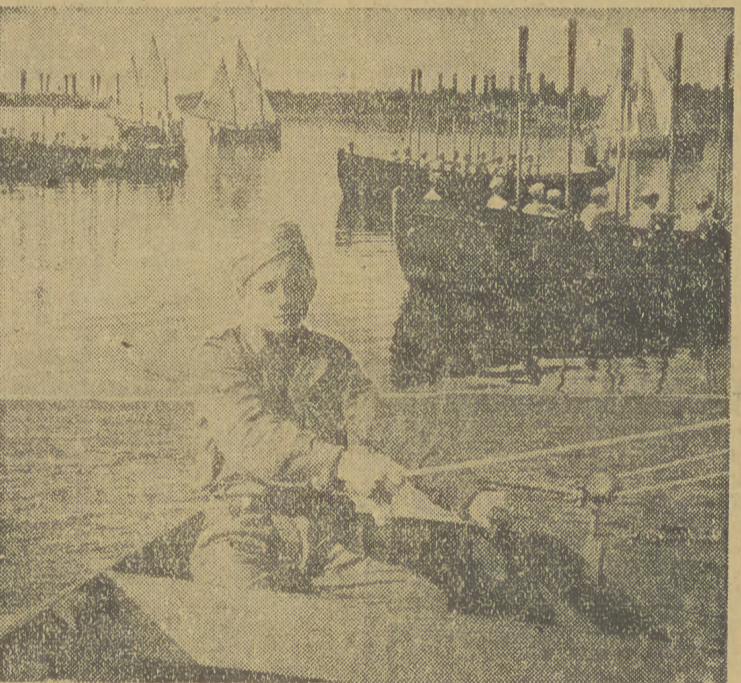
ROZPOCZYNAJĄCY się rok szkolny — mówi p. H. Sędziwy dyrektor 1 Gimn. Państwowego im. Bartł. Nowodworskiego (które jest najstarszym gimnazjum w Polsce, istnieje ponad 300 lat) — nakłada na nas wyjątkowe zadania. Cel jaki mamy przed sobą osiągniemy. Chlubna tradycja Gimn., z którego wyszło wielu znakomitych ludzi, będzie nadal kontynuowana.

— Przed tym jeszcze muszę wspomnieć o tym, że młodzieży naszej, która w tym roku rozpocznie naukę, oddaliśmy do użytku całkowicie wyremontowany i odnowiony budynek szkolny, sprzęt i boisko sportowe. Są to niewątpliwie osiągnięcia, które mogły być zrealizowane przy wydatnej pomocy i współpracy z koleżkami rodzicielskim.

— Obecnie więc młodzież będzie miała wszelkie warunki umożliwiające jej naukę. Z radością muszę podkreślić, że młodzież naszego gimnazjum, to przede wszystkim dzieci robotników i inteligencji pracującej.

FOTO ECHO

na obozie żeglarskim junaków SP



600 junaków ze Służby Polsce przeszło tego lata szkolenie na kursach żeglarskich. Na zdjęciach fragmenty życia junaków w ośrodku szkolenia marynarskiego w Głęboku nad jeziorem Niegocinińskim.

Nowy rok, nowa szkoła, nowa książka Co dziesiąty uczeń stypendystą 66 mild. zł na budownictwo szkolne przeznacza Skarb Państwa w planie 6-letnim

WIELKA, trzy i pół miliona licząca, rzesza dzieci i młodzieży, a wraz z nią całe społeczeństwo radośnie wita z dniem 1 września nowy, piąty po wyzwoleniu, rok szkolny. Jasne, wyremontowane i nowowytbudowane gmachy szkolne, miliony nowych, pięknie wydanych podręczników czekają na młodzież, która wraca po wakacjach pełna świeżych sił i zapału. Bolączki lat ubiegłych, trudności z którymi borykało się nasze szkolnictwo w wielkim stopniu zostały przezwyciężone, zlikwidowaliśmy punkty bezszkolne, możemy mówić o pełnej powszechności nauczania na szczeblu szkół podstawowych.

Szkoły, szkoły...

PIERWSZYM warunkiem powszechności nauczania było zapewnienie odpowiedniej ilości izb szkolnych. Opiakany stan przed wojennym, pogiębiony skutkami wojny, spowodował, że w pierwszych latach powojennych nie było mowy o przyjęciu do szkół wszystkich dzieci. Zarówno w mieście jak i na wsi młodzież pracowała w bardzo ciężkich warunkach lokalowych, dzieci niejednokrotnie stały podczas lekcji, w jednym pokoju uczyło się często jednocześnie kilka klas.

Gustawa

Z naszego obserwatorium

JAKA jest różnica między marksowskim socjalizmem, a „socjalizmem” titowskim? Różnica jest ta, że pierwszy od daje kapitał na służbę narodu, a drugi — oddaje naród na służbę kapitału.

SWIAT pracy może powiedzieć o sobie „Państwo to ja”. W ustach Ludwika XIV słowa te oznaczały obniżenie państwa do kaprysów monarchy. W ustach ludzi pracy oznaczają one: — podniesienie klasy do poziomu państwa.

STOPNIE są od tego, żeby cho dzić po nich. Bywa jednak również, że potykamy się o nie. Są ludzie, którym sprawia specjalną przyjemność wypominanie ci właśnie tego stopnia o który się potknąłeś, a nie tego, o któryś się wspiął.

Zdobyte ubiegłego roku, służnie nazwanego w szkolnictwie rokiem wielkiego przełomu, oraz wielkie inwestycje roku obecnego przyniosły na tym odcinku ogromną zmianę.

W obecnym roku szkolnym zainwestowano na odbudowę i budowę nowych budynków ponad 6 i pół mld. złotych, tak, że młodzież otrzyma w najbliższym okresie przeszło 600 nowych szkół podstawowych. Nie są to małe, ciasne, ubogie domy, ale budynki duże, nowoczesne, wyposażone w najlepsze urządzenia. W planie 6-letnim na budownictwo szkolne podstawowe i średnie będzie użyte ze środków skarbowych 66 mld. złotych. Już to samo dostatecznie wyraża troskę Ludowego Państwa o młodzież.

Nauczać i wychowywać...

ALE wysiłki państwa nie kończą się na zapewnieniu dostatecznej ilości sal szkolnych. Nowa szkoła dąży do zapewnienia młodzieży takich warunków, w których będzie mogła w pełni korzystać z nauki.

Wielka akcja letnia kolonii i półkolonii, stałe dożywienie ubogiej młodzieży, zapewnienie jej dogodnych warunków materialnych, a około 10 proc. młodzieży szkół średnich otrzyma w bieżącym roku szkolnym stypendia. Ma to wielkie znaczenie, gdyż blisko 55 proc. młodzieży gimnazjalnej to dzieci robotników i średnioogólnych oraz małorolnych chłopów.

Rozdział stypendiów odbywa się przy pomocy Komisji Stypendialnych, rekrutujących się z czynnika społecznego. Udział czynnika społecznego w życiu szkoły jest również nowym i ogromnie ważnym momentem. Z dawna zakorzenione przysłowiove powie-

nie — „żeby cię smażono w smole, nie mów co się dzieje w szkole” — musi być raz na zawsze wyeliminowane. Komitety rodzicielskie i opiekuńcze — są pomostem między młodzieżą a domem, między uczniami a organizacjami politycznymi, społecznymi.

Nierozważność nauczania i wychowania to podstawowe hasło nowej szkoły mającej wychowywać przyszłych świadomych obywateli, to kształtowanie nowego stosunku do pracy i społecznej własności, to powiązanie młodzieży z problemami nurtującymi nasze życie.

Przeszło ćwierć miliona członków komitetów szkolnych oraz wydawanie miesięcznika „Szkoła i Dom” — to pierwsze wielkie sukcesy na tej drodze.

Rosną kadry nauczycielskie

ZMIENIA się również zasadniczo rola nauczyciela, przestał on być automatem, odrabiającym swe „godziny”. W nowej szkole nauczyciel to wychowawca i przyjaciel, to również aktywista uzbrojony ideologicznie, świadomy swych zadań i obowiązków. Okres minionych wakacji został poświęcony na doszkalanie kadr pedagogicznych. Ponad 17 tys. nauczycieli przeszło przez specjalne kursy.

W obecnym roku utworzono około 3 tys. nowych etatów, co będzie zapoczątkowaniem akcji zwiększania kadr nauczycielskich w ramach planu 6-letniego.

Nowy program nowe podręczniki

W PROGRAMIE nauczania w roku szkolnym 49/50 wprowadzono poważne zmiany dotyczące w pierwszym rzędzie języka polskiego i matematyki. Liczba godzin nauki języka ojczystego wzrosła o 18 godzin w porównaniu z rokiem ubiegłym, a na matematykę położono o wiele silniejszy, niż dawniej nacisk. Pozwoli to młodzieży gruntowniej pogłębić dwa fundamentalne przedmioty a przy-

tym nauczyciele języka polskiego, będą mogli więcej czasu poświęcić literaturze polskiej.

Ponadto w szkole podstawowej już od klasy piątej będzie obowiązywał język obcy, a w liceach nowy przedmiot propedeutyka nauk społeczno-ekonomicznych, jako podstawa do nauki o Polsce i świecie oraz propedeutyka ekonomii politycznej i materializmu.

Nowe podręczniki i nowe pomoce szkolne ułatwią naukę młodzieży i będą stanowiły ogromne udogodnienie w pracy nauczycielstwa.

Janina Weissowa

Cięte bakki

Arbuz

Jan Brzechwa

W OWOCARNI arbuz leży I złośliwie pestki szczerzy, Tu przgani, tam zacepi, — „Jużbyś przestał gadać lepiej, „Zamknij buzię, Arbuzie!”

Ale arbuz jest uparty, Dalej stroi swoje żarty. Rzecze tedy do moreli. — „Jeszcześmy się nie widzieli, „Pani skąd jest?” — „Jestem Serbka”. „Chociaż Serbka, ale cierpka!”

Wszystkich drażnią jego drwiny, A on mówi do cytryny: — „Pani skąd jest?” — „Jestem Włoszka”. „Chociaż Włoszka, ale gorzka!”

Gwałt się podniósł na wystawie: — „To zuchwałstwo! To bezprawie! „Zamknij buzię, Arbuzie!”

— „Kto się wtrąca do rozmowy?” — „To ja, orzech kokosowy!” — „Pan ma włoski, Kto ma włoski. „Ten jest raczej orzech włoski. „Może posłać po golarza?” — „Skandal! Arbuz nas obraża! „Zamknij buzię, Arbuzie!”

Lecz on za nie ma owoce, Szczerzy pestki i chlichoce. Melon dość już miał arbuz, Krzyknął: — „Głupiś! Szukasz guza! „Będziesz miał za swoje sprawki!” Runął wprost na niego z szafki, Zręcznie stoczył go za ladę I tam zbił na marmeladę.



Adolf Rudnicki

„ALARM“

PERWSZY września wypadł w piątek. Był to jeden z tych dni, kiedy słońce długo walczy z mgłą, aby przynieść wreszcie kilka godzin tej zachwycającej pogody, którą w kraju nazywamy złotą polską jesienią. Samoloty, niewyraźne we mgle, od rana krążyły nad koszarami. Nie przerażało nas. Trwaliśmy w przekonaniu, że odbywają się ćwiczenia przeciwlotnicze, które nam zapowiadano, że chodzi o utrzymanie całkowitej powagi ćwiczeń próbnych. Te ćwiczenia przeciwlotnicze, wyznaczone na pierwszy dzień wojny — w całym zdaje się kraju — były w sam raz odpowiednim początkiem późniejszych wydarzeń.

Dwieście osób w świetlicy to masa, kóra żyje życiem różnorodnym i rozbitym. Gdy jedni jeszcze nie wiedzą o niczym, inni z przejęciem opowiadają sobie, że z baterii wzięto żołnierzy do przeżycia ofiar i rannych. Niektórzy pokazują nawet chropawe, jeszcze gorące kawałki żelaza — odłamki pocisków. Wybuchy, które słyszeliśmy, były zatem wybuchami bomb prawdziwych.

W twarzy dobrze odkarmionego porucznika rezerwy — nazwiska jego nie znam, nazwiska trudno spałamięć, również twarz przy tej ilości trudno spałamięć

— widać ślady zdenerwowania. Gęstem satrapy biurowego zarządza zbiorke, ale musi ją natychmiast rozpedzić, gdyż samoloty znów się ukazują. Przełożeni nie wierzą, aby można nam było cokolwiek oznajmić inaczej niż wobec frontu, złożonego z kilkuset żołnierzy, zebranych na podwórzu. Bezpieczeństwo uważają za trwałe, dopóki istnieje linia frontu, tak daleko sięga ich uświadomienie w charakterze wojny nowoczesnej. Przełożeni zawodowi? Nie ma ich, ale pozostał po nich styl, metoda, myśl. Nie mamy ani o jedną zbiorke mniej niż rekruci w okresie niezamknięcia pokoju. Już wydaje się coraz mniej prawdopodobne, aby maszyny w górze były naszymi maszynami. W dwupiętrowym budynku, wytrzymałym na bomby jak budka z wodą sodową, sterczymy, człowiek na człowieku, w masie szukając ochrony przed wstrząsami. Dreczy nas niepokój potęgowany przez dezorientację. Przełożeni na wszystko mają jedną odpowiedź: Siedz w świetlicy.

Następuje ponowna zbiorke. Tym razem otwierają się przed nami bramy koszar. Zdążamy ulicami miasta w stronę Radziwiwa, jak twierdzą ci, którzy znają Plock. Na murach ogłoszenia, ora-

dzia, zarządzenia, instrukcje; wszystko dotyczy wojny. Na przedmieściu kobiety wystawiają na nas przerażone oczy: — Dokaż? Gdzie macie karabiny? — Oddział maszeruje bez broni. Jedną z kobiet łapie się za głowę: „Boże, oni nas opuszczają! Oni uciekają!...”

Wstępujemy do koszar piechocińskich. Część z nas pozostaje do kopania rowów, reszta zaś zabiera łopaty i rusza do Radziwiwa przeciągać zasieki. Wzdłuż nasypu kolejowego ciągną się okopy. Młody i stary rocznik kopał je od marca; wojna nie wybuchła niespodzianie. W pobliżu toru oficer rozpoczyna oddział. Kładziemy się na trawie. Do zasieków jakoś się nie zabieramy. Po upływie go dziny — już inną drogą — wracamy do koszar. Po południu przyjdziemy znów do tej roboty. Rozkazy brzmią mętnie.

Zbiorke na obiad rozpędza ponowny sygnał alarmu lotniczego. Pada komenda: „Lotnik, kryj się!” Ma ona jeszcze ten posmak zabawy, który miał podczas ćwiczeń na placu koszarowym. Farsę set osób, stojących w pełnym słońcu, przyska na wszystkie strony, do izb, pod mury. Robi to takie wrażenie, jakbyśmy się wzajem traktowali niepoważnie, my — naszych przeciwników, ci w górze — nas. Przeciwnik tu jeszcze nie atakuje — niepokoi jedynie, dezorientuje.

Nie wracamy po obiedzie do zasieków. Siedzimy w świetlicy. Na loty nad miastem trwają bez ustanku. Wartownik od ulicy skrył się pod okapem, wciągnął brzuch, chce zmniejszyć własny cień.

Przez okno widać wieżę ciśnień, w głębi pole. Od czasu do czasu pokazuje się tam mała dziewczynka, spojrzysz w niebo i znika. Dziedzieniec koszarowy świeci pustką. Pod stajnią stoi kapitan Peszt i zadziera głowę. W świetlicy nie słychać rozmów. Są niebezpieczeństwa, które człowiek przyjmuje w milczeniu.

W środowisku spędzonym „z całego świata” wspólność miasta łączy — na krótko i przeważnie na początku. Garlicki, to warszawianin, robotnik. Pracował w Urzędzie, mieszkał na Targówku, dziecko tych stron, o których śródmięście wie niewiele. Ma spokojną twarz, spokojne orzechowe oczy, falisty mazurski nos, piękne usta. Nie podnosi głosu, gdy mówi. Mundur ma porządny, jak większość powołanych przed mobilizacją powszechną. Przybył za zieloną kartą tygodni temu, wyekwipowany go i pozasawiono w zapasie. Znudzil go ten tydzień objawiania się i oczekiwania. „Powołano mnie na wojnę, a trzymają w świetlicy. W listopadzie tak samo trzymali mnie sześć tygodni. Człowiek wrócił do domu i nie wystrzelił ani razu”. Garlicki proponuje, abyśmy poszli na strych. „Będziesz tu siedział jak mysz pod miotłą?”

Pośrodku pięknego mostu nad Wisłą stoi dzielko przeciwlotnicze. Przez niałe okienko w strychu widać jak na dłoni ten most, widać również krzątającą się obsługę. Na prawo od mostu w nie skazytelnym błękit nieba wstają uciśnione jak gdyby wieżeczki kościoła. Pochmurność ustąpiła, zrobił się śliczny dzień, wiatr skacze

nam po twarzy. Piękną jesień do piero tu się widzi i odzłwca.

Naraz w tę śliczną pogodę, w ten głębi spokojny wdzierna się wy cie przejmujące, trwaone, długotrwałe wycie śródnocne przeniesione w biały dzień. Alarm. Milknijemy, ścisamy w sobie wszelki głos życia, nadsluchujemy. Po cza sie, który w myśli obliczam na pięć do sześciu minut, od północy i zachodu postępującymi za sobą falami napływają maszyny nieprzyjacielskie. Płyną wysoko, spokojnie, bezpiecznie, niby lodzie po cichej rzece, ogładane z dalekiej góry, tylko układ jest teraz odwrócony. Nie, nie mają w sobie nic groźnego na tej wysokości. Również kanonierzy przy działach z oddalenia dwóch kilometrów wydają się jakby nierealni, poruszają się jak na sznurkach. Wysiłek tych kilku żołnierzy pracujących w najwyższym napięciu, nie dociera do nas. Samoloty wzięły kierunek na most. Oddzielają się, by uderzyć pojedynczo. Obsługa działa zabiera się do pracy. Srebrne od słońca pociski rozpryskują się w powietrzu wśród smużek dymu. Działo strzela dużo i niecelnie. Pociski to wyprzedzają cel, to nie dosięgają go. Wokół samolotu tworzy się szereg obłoków, które pilot spokojnie omija, niby żeglarski niebezpieczna mielizna. Drapieżca z góry nie zrzucał ładunku, obsługa odpedziła przesładowców. Nad mostem zalega cisza

(Fragment z książki Adolfa Rudnickiego „Ucieczka z Jasnej Polany”, wyd. „Książka i Wiedza”).

Wrzesień 1 Czwartek Bronisławy Idziego

CO PODAĆ DZIS na obiad?

Zupa pomidorowa, Śledzie zapiekane z ziemniakami, Surówka: ogórki kiszane, rzodkiewka.

Zupa pomidorowa z polską tapoką! Krajemy kilka dojrzałych pomidorów, cebule, ząbek czosnku, wyciśniemy do rodu, dodajemy łyżkę masła i pod prąd kryem dusimy...

Śledzie zapiekane z ziemniakami. Mamy obecnie w spożyciu doskonałe i niedrogi śledzie z beczki. Dwa śledzie dobrze wymoczone, obieramy z ości i ze skóry, potem krajemy drobno...

Przodujące hufce SP Dąbrowy Tarnowskiej

Najlepsze wyniki w ramach prac 3-dniowych osiągnął Hufiec SP gm. Radogósz, wykonując 47443 dniówek.

Dzięki współzawodnictwu zespołowemu, junacy tego hufca osiągnęli 137 proc. normy. W ramach tych prac junacy wykopal 2000 m. rowów melioracyjnych, oczyścili i zniwelowali plac pod magazyn spółdzielni...

Drugie miejsce zajął Hufiec SP gm. Bolesław, wykonując 2650 junakodniówek.

Na trzecie miejsce wysunął się Hufiec SP gm. Szczucin, który wykonał 1950 dniówek, co stanowi 50 proc. rocznego planu.

W podkrakowskiej wsi wesoło się pracuje junakom SP z całej Polski

W wolnych chwilach ozdabia się obóz - ale największą rozrywką jest przyjazd kina

RZAD oliwkowych namiotów odcina się ostro od jasnozielonej głębi podkrakowskiej wsi. Obok namiotów kryta umywalka. Woda z impetem rozpryskuje się na boki a junacy z zapalem szturują brudne szyje, ręce, nogi.

Krakowskie rzemiosło zawiera Umowy Zbiorowe

Z inicjatywy Centralnej Rady Związków Zawodowych, w porozumieniu ze Związkiem Izb Rzemieślniczych R. P., zainicjowano na terenie całego kraju zawieranie układów zbiorowych o pracę w poszczególnych branżach.

W czerwcu b. r. ustalono tekst ramowy układów zbiorowych dla terenu całej Polski, a poszczególne Izby Rzemieślnicze otrzymały zlecenie zawarcia szczegółowych układów zbiorowych na terenach objętych swoją działalnością.

Krakowska Izba Rzemieślnicza wspólnie z Okręgową Radą Z. Z. i poszczególnymi Branżowymi Z. Z. dokonała zawarcia szczegółowych układów prawie we wszystkich branżach z wyjątkiem cechu fryzjerów...

Należy podkreślić, że akcja zawierania umów o pracę prowadziła przez Związek Zawodowy i Krakowską Izbę Rzemieślniczą odbywała się w harmonijnej i skutecznej współpracy. (j.b.)

NIEMASZ to jak woda... podśpiewuje, któryś, zmywając pył całodziennej pracy ze swej opalonej twarzy. Przyspiewuje towarzyszy z oddali muzyka. Orkiestra 60-tej nadkontyngentowej Brygady „SP” (zatrudnionej przy robotach ziemnych w pobliżu Krakowa) — w składzie: Stanisław Margula — skrzypek, Antoni Łaciok — akordeonista i Henryk Marszler — wybijający doskonale w takt dwoma łyżkami — gra „od ucha do ucha”.

W TAKT wybijamy łyżkami Marszlera układają cegły Jan Mrozek, Józef Jurczyk, Jan Wesołek, a Widarski przed namiotem rysuje wzór jakiegoś orderu. Na wzór należy potem różnokolorowe kamyczki i do artystycznie wykonane cudo upiękasz „miasteczko obozowe”.

— Po południu — informuje mnie Zdzisław Gałek, instruktor ogólnooorganizacyjny brygady — chłopcy odpoczywają, ale żeby pani widziała ich przy pracy! Współzawodnictwo aż kwitnie... — Oczywiście, masowo — potwierdza poznaniak Ludwik Ochocki, przysła „sława dziennikarska” (Ochocki studiuje WSN).

PRZYJEżdża KINO RZYMOWIE przysłuchują się pacjenci z Junackiej Izby Chorych i maty wilczek, który komicznie kręci głową.

— Maskota brygady, — objaśnia

ktos. Za chwilę „maskota” ujadając zawzięcie cwałuje w stronę nadjeżdżającego auta. Równocześnie zrywa się chóralny wrzask — Kino! Kino! Rzeczywiście! przyjechało kino. Kierownik p. Tomasz Bakowski wyskakuje z wnętrza. — No, chłopcy, zabieramy się do roboty! Miejsce na ekran, jest? — Już się robi! — krzyczą wszyscy. No, i za chwilę rzeczywistość jest. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Przecież junacy „SP” znani są ze swych umiejętności i chęci do pracy. (mpz).

Powrót młodzieży z Festiwalu w Budapeszcie Wszystkich jednoczy wspólna walka o pokój — stwierdził przewodniczący delegacji

D O Krakowa powrócił z międzynarodowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej — delegacja młodzieży krakowskiej z przewodniczącym zarządu okręgowego ZAMP — T. Hanuszkim na czele. Na dworcu zebrał się przedstawiciel partii, organizacji młodzieżowych i szerokie rzesze społeczeństwa.

Przybyłych powitała orkiestra KBW, po czym wygłosił przemówienie przewodniczący WRN F. Grochalski, St. Wójcik (zarc. woj. ZMP) i M. Cebula (zarc. miejski ZMP).

P O części oficjalnej zdołaliśmy usłyszeć wywiad z kierownikiem grupy — T. Hanuszkim. — Ile osób wchodziło w skład delegacji krakowskiej? — 64 osoby. W tym zespoły taneczne, sportowe, przodownicy nauki. Chciałbym przy tym zaznaczyć, że nie zawiedliśmy nadziei w nas pokładanych. Młodzież polska bowiem zdobyła na Festiwalu sześć nagród i dwa dyplomy pochwalne.

— Jakże wrażenia odniosła nasza młodzież z Festiwalu? — Wrażenia, jakie odnieśliśmy, pozostaną nam na całe życie. Tyśiące ludzi, przedstawiciele różnych ras i narodów, zjednoczyli się w walce o pokój. Wysoki poziom artystyczny popisów wykazał bogatą kulturę narodów, którą musimy wspólnie obronić.

— Co się podobało najczęściej naszej młodzieży na Węgrzech? — Bez wątpienia postawa ludności węgierskiej i stosunek do wszystkich delegacji. Ponadto oczarowani jesteśmy Budapesztem, jego pięknymi budynkami i położeniem. Miasto rozbudowuje się w szybkim tempie. Powstają nowe dzielnice robotnicze, szereg stadionów sportowych itd.

— A młodzież węgierska? — Znaleźliśmy w niej prawdziwych przyjaciół. Wracamy znów do pracy z zapalem i z zapasem nowych sił. (bp)

Redakcja: Kraków - Wielopole 1, tel. 545-34. Biuro ogłoszeń - Starowińska 4, Tel. 546-34. Redaktor naczelny przyjmuje wtorki, czwartki, piątki od godz. 12-14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 11-12. Dział sportowy tel. 543-58, Drukarnia RSW „Prasa”, B-85321

KURSY ADMINISTRACYJNO - HANDLOWE im. STASZYCA w KRAKOWIE ul. Podwale 7 przyjmują wpisy godz. 9-12 oraz godz. 16-18

na kursy roczne, półroczne i krótsze (również - księgowości, stenografii i maszynopisania) 621

PRYW. KOED. KURSY HANDLOWO - BIUROWE „WIEDZA HANDLOWA” Kraków, ul. Senacka 6 przyjmują wpisy

na kursy Handlowo-Biurowe roczne, i półroczne, Księgowości Ogólnej, Przelikowej, Przemysłowej oraz Stenografii i Maszynopisania 3 mies, dla młodzieży i dorosłych. Wiadomość: w sekretariacie od 9-13 i od 15-18

Ogłoszenia drobne UNIEWAŻNIAM zniszczoną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Kraków, na nazwisko Noga Jan. 625

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Zw. Zawodowego Nr 68373 na nazwisko Wyrtykiewicz Jan. 624

LEKARZ-DENTYSTA, W. Stankiewicz, Świerżewskiego 25, tel. 556-48, powrót 4 - przyjmuję 4-6. 577

KURSY HANDLOWE JANA FILCHA Kraków, Rynek Główny 22 przyjmują wpisy od 9-12 i 15-17 Księgowości, przelikowa, - Stenografia, - Maszynopismo. Kursy roczne i półroczne

KURSY HANDLOWE NOWAKA roczne, półroczne, księgowości, biurowości. Kraków, Piłkarska 38, tel. 538-25.

Co, gdzie, kiedy.

Teatry miejskie nieczynne. Teatr Scala - godz. 19.30 „Szkarałatne róże”. Wesołe miasteczko - „Kiermasz” (za parkiem Jordana) godz. 14 - 22.

Apollo: „Harry Smith odkrywa Amerykę”, godz. 16, 18, 20. Odańsk: „Aktorka” godz. 16, 18, 20. Sztuka: „Opowieść o prawdziwym czło-wieku” godz. 16, 18, 20. Utelecha: „Bokserzy”, godz. 16, 18, 20.

Warszawa: „Nikt nie wie”, „Potępię”, godz. 16, 18, 20. Wolność: do dnia 8.9 nieczynne. Wanda: „Ulta Graniczna”, godz. 16, 18, 20, 30.

Kino Aktualności: „Najnowsza kronika filmowa”, „Budowniczości lepszego jutra”, „Sport radziecki”, „Mały drapieżnik śródziemnych wód”, „Stary i nowy Orlean”, godz. 12, 13, 14.

W dniach 1 i 2 września seanse kin o godzinie 16-tej zajęte przez młodzież szkolną.

Wystawy Muzeum Narodowe (ul. Manifestu Lipcowego 10) - wystawa monet i medalii, godz. 10 - 16. Pałac Sztuki: Pl. Szczepański 4 - wystawa sztuki użytkowej. Muzeum Przemysłowe (ul. Smoleńsk 9). Wystawa historyczna teatru krakowskiego, godz. 10 - 19.

Zwizek Literatów Polskich (Krupnicza 22) - „Pięć lat literatury polskiej 1944-49” - wystawa otwarta w godz. 10 - 15. Dom Plastyków (ul. Lobzowska 5) - wystawa pejzażu.

Wystawa w Sukiennicach: (czytelnia miejska) - dzieła prof. H. Uziembły. (tędy dzień). Wystawa: Dawne warownie Krakowa, w murach florjańskich - godz. 10. DOM KULTURY (Rynek 27). Wystawa Dobroku Ruchu Zawodowego w Polsce, godz. 10 - 18.

DYZUR POŁOŻNICZY - dr E. Kowalski, Kopernika 23, tel. 587-89. We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy (w dniu świątecznym przez cały dzień) wywołaj lekarza dyżurnego Pogotowia Ratunkowego PCK, Stalina 19, tel. 211-12.

DYZUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO. Spółdzielnia Pracy „Dentystyka” - ul. Krupnicza 11-a - od godz. 8-12. Wydawanie talonów na sztuczne uzębienie.

Radio PIĄTEK, 2 WRZEŚNIA 9.05 Koncert żywych 11.20 „Lusia traktorystka” - słuchowisko, 12.20 Audycja dla wsi. 12.55 Melodie ludowe, 13.35 Muzyka obładowa, 14.00 Opowieść o Chopinie - A. Czarkowskiego, 14.16 Koncert solistów, 16.20 „W naszej gramadce” - aud. dla dzieci, 17.15 „Na rusztowaniach Gdańska” - koncert dla prac. budowl. 18.00 Aud. SP, 18.20 „W rytmie tanecznym”, 19.15 „Porozumiewajmy” - aud. bura studentów, 19.20 Konc. rozrywkowy (transmisja z Budapesztu), 20.00 Opowiadania A. Rudnickiego pt. „Blic”, 20.20 Koncert symfoniczny, 23.00 Mosaiki muzyczna, 23.48 Pieśni rosyjskie, 23.10 Reportaż z międzynarodowego wyścigu kolarskiego Dookoła Polski.

Komunikaty DYREKCJA PAŃSTWOWEJ NIŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ w Krakowie zawiadamia, że uroczyste otwarcie roku szkolnego 1949/50 odbędzie się w dniu 2 września 1949 r. (piątek) o godz. 16-tej w sali F.W.S.M. (sala Florjański) przy ul. Basztowej 8. Obecność wszystkich uczniów i nauczycieli obowiązkowa.

UROCZYSTO ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO w Państwowej średniej Szkole Muzycznej w Krakowie odbędzie się 1-go września o godz. 12 w gmachu Szkoły, ul. Warszawska 24. Obecność wszystkich uczniów i nauczycieli obowiązkowa.

ZEBRANIE VI DZIELNICZY KOLA LIGI KOBIEC odbędzie się 1 września br. o godz. 18-tej w lokalu na ul. Topolowej 23. Obecność członkin obowiązkowa.

W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘCIEM ROKU SZKOLNEGO Wydział Kultury i Oświaty przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Krakowie, urządzą w parku Jordana, w dniu 3 września (sobota) wielką zabawę dziecięcą, połączoną z występami zespołów śpiewkowych. Zabawa rozpoczyna się o godz. 15-tej. Przygotowane będą liczne niespodzianki. Wstęp wolny.

Wojewódzka Komisja Cennikowa przy wojew. oddz. krakowskim zawiadamia, że ceny maksymalne artykułów spożywczych, pierwszej potrzeby, obowiązujące z dniem 1 września 1949 r. zostały zatwierdzone na terenie województwa w dotychczasowej wysokości z wyjątkiem:

1) chleba należącego, którego cenę w hurcie ustano na 55,45 i w detalu na 61 za 1 kg.

2) jaj świeżych, których cenę w hurcie ustalono na 18 i w detalu na 17 za 1 szt., ustalając tym samym zysk dla detalisty w wysokości 1 zł na sztuce.

Dekoracje Śląskimi Krzyżami Powstańczymi W szczerze wypelnionej i pięknie udekorowanej sali obrad MRN odbyła się uroczysta dekoracja Śląskimi Krzyżami Powstańczymi 93 członków Związku Powstańców Śląskich.

Chorzy dziękują za koncert Chorzy przebywający w Miejskich Szpitalach w Krakowie składają serdeczne podziękowanie orkiestrze tramwajarzy, która w dniu 28 sierpnia b. r. odwiedziła ich sale.

Koncert orkiestry tramwajarzy pod batutą kapelmistrza Kwiatkowskiego, był pierwszą tego rodzaju imprezą, zorganizowaną po wakacjach w Miejskich Szpitalach.

Z PZT na Dolny Śląsk W dniu 7 września Polski Związek Turystyczny urządza jedną ze swoich atrakcyjnych wycieczek na Dolny Śląsk. Trasa wycieczki biegnie przez Wałbrzych, Solice, Książ do przastarego gniazda Śląska, Góry Sobotki.

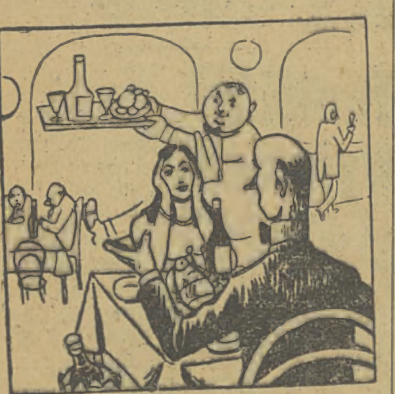
Zgłoszenia przyjmuje PZT ul. Szpitalna 30 tel. 573-65 do dnia 6 września, godz. 12-ta.

Napisać Marek Szałwia ilustrować J. Zebrowski

Kto jest kim?

Widowisko teatralne w wielu odsłonach dla Czytelników »Echa«

(Odsłona 5). Wnętrze restauracji. Bocian i Maryla siedzą przy stoliku.



Bocian - Panie kelner! Co macie najdroższego. Proszę zastawić cały stół potrawami i winem. (Rzuca banknotami na prawo i lewo).

Kelner - (zastawia cały stół potrawami i winem). Proszę uprzejmie! (do siebie) Co to się mogło stać. Jeszcze niedawno nie miał na obiad popularny, a dzisiaj...



Bocian - (wznosi kielich, w drugiej ręce trzyma nadzianego na widelce całego dorsza). Pijmy i bawmy się! Hejże, ha!

Maryla - Panie Bocianie, niech pan nie szuka szczęścia w beznamiętnej zabawie, w rozkoszach stołu i trunku.

Bocian - Dawmy się! Wszak żyjemy tylko raz! Hejże ha!!! Maryla - Czy po to żyjemy?

Szef biura - (siedzi przy bocnym stoliku nad kufelkiem piwa, ubrany w ciemne okulary). Bawmy się dalej w detektyw amatora. Ten lotr na pewno znowu kogoś okradł.



Maryla - W moim sercu legnie się straszne podejrzenie. Pan pewno ukradł powierzone panu pieniądze! (Chwyta ciężką Bociana, z której sterują banknoty).

Bocian - Jestem zdemaskowany! Wybacz najdroższa.

Maryla - Musi pan natychmiast zwrócić.

Bocian - Nie mam innego wyjścia, skoro się wydało. Ale wobec tego i nasz ślub musi ulec zwłoczce.

Maryla - W ogóle już nie ma mowy o ślubie. Musiałby pan poprawić się zupełnie.

Bocian - Najdroższa wszystkoczućnie... Kierownik - (wchodzi). Zdrada! Szef biura - Memy... (c. d. n.)

Stare miasto - wieś WOJNICZ unowocześnia się

W POBLIŻU Dunajca przy bitym gościńcu, wiodącym z Bochni do Tarnowa leży niewielkie miasto Wojnicz, starsze od Tarnowa.

Przed wielu, wielu wiekami na miejscu, które obecnie zajmuje miały znajdować się trzy osady królewskie. Zamoście Górne (od mostu na Dunajcu) Zamoście Dołne i Skrzynki - zwane łącznie Trojnikami. W pobliżu też Trojnik miał w r. 1655 napasać Karol Gustaw król szwedzki na hetmana Stanisława Lanckorońskiego, a po bitwie go miasto spalić doszczętnie.

Z POŻARU ostał się ten mórdrze wiowy kościółek św. Leonarda wybudowany w r. 1112, a stojący po dziś dzień.

Na zgłiszczach Trojnika - zbudowano potem miasteczko - od wojny szwedzkiej nazwane Wojnicz.

W wiekach średnich liczone się wieś z mieszczanami Wojnicza. Świadczą o tym, do dziś dnia starannie przez rzemieślników wojnickich przechowywane przywileje królewskie z oryginalnymi podpisami i pieczęciami kancelarii królewskich.

Być może, że przez te właśnie królewskie wyróżnienia - rozpoznał się ogromnie obywatela miasteczka. Jak podają dzisiejsi ojcowie miasta - poprzednicy ich - w czasie budowy linii kolejowej Lwów - Wiedeń nie zgodzili się na przeprowadzenie tej obok Wojnicza: „Bo maszyny straszłyby ich krowy”.

Mimo, że z powodu sknerstwa przodków - ze względu na mniej szej podatki - stał się Wojnicz przed ostatnią wojną światową wsią - obecni mieszkańcy nie tracą prężności życiowej.

W IES Wojnicz jest bardziej nowoczesna. Na wielką skalę rozwija swa działalność Samopomoc Chłopska, zakładając liczne spółdzielnie, ośrodki kulturalne i sportowe. Oprócz tego, planuje ona budowę cegielni, magazynów i licznych weterynaryjnych. Mieści się tam również Oddział Krakowskiej Centrali Przemysłu Drzewnego, dwie szkoły podstawowe, gimnazjum handlowe oraz szkoła rolnicza.

KURSY HANDLOWE JANA FILCHA Kraków, Rynek Główny 22 przyjmują wpisy od 9-12 i 15-17 Księgowości, przelikowa, - Stenografia, - Maszynopismo. Kursy roczne i półroczne

KURSY HANDLOWE NOWAKA roczne, półroczne, księgowości, biurowości. Kraków, Piłkarska 38, tel. 538-25.

ECHO SPORTOWE

Przemoczony do suchej nitki

tokarz Sowa zwycięża rywali

Samotny raid
naszego rodaka z Francji

(Red. Tomaszewski telefonuje)

TOUR de Pologne zyskał sobie nowego bohatera. Jest nim 22-letni Polak z Francji z zawodu tokarz, a nazwiskiem Sowa Aleksander. Sowa zajął pierwsze miejsce we wczorajszym etapie Wrocław — Katowice, a trudnej tej sztuki dokonał w imponującym stylu. Nasz rodak z Francji oderwał się w kilkanaście kilometrów po starcie na przedmieściach Wrocławia od czołówki; rozpoczął ryzykowną ucieczkę na własną rękę, wierząc w swe siły i ambicje. Doświadczeni i wytrawni liderzy z Nicollescu, Francuzami i Włochami na czele — nie próbowali nawet fatygować się, aby puścić się za Sową w pościg. Zdawało się, że samotny raid Sowy skazany był z góry — na całkowite fiasko.

Drobne wiadomości z Tarnowa

LKS Niedomice pokonał ostatnio ZKS Leśnik w stosunku 3:0 (0:0).

W ramach święta Lasu w drugiej połowie września, odbędzie się igrzyska sportowe, urządzone przez ZKS Leśnik, w ramach których rozegrane zostaną zawody lekkoatletyczne, piłki nożnej, ręcznej itp. Cały dochód przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

Tarsia Jan z ZKS Mościce, ukończył kurs przodowników lekkoatletycznych na obozie pomorskim.

W związku z przeniesieniem się kilku zawodników ZKS Mościce, kierownik sekcji piłki nożnej, oświadczył, że Mościce odmłodzą swój skład drużyny. Do klubu mają powrócić zawodnicy: Kozub i Serafin, którzy zajmą pozycje obrotów.

Klubem opiekuje się naczelny dyrektor fabryki p. Anioł, który w najbliższej przyszłości ma zamiar rozbudować park sportowy z ogródkiem jordanowskim dla dzieci.

Na terenie boiska piłkarskiego wprowadzono już głośnik radiowy przez który informuje się publiczność o rzecach aktualnych w sporcie, oraz o zachowaniu się publiczności.

Należy jednak stwierdzić, że publiczność na terenie Mościc, dotychczas zachowuje się wzorowo.

Mościce — Spójnia Okocim 2:1 (1:1). W towarzyskich zawodach piłkarskich, zwycięstwo odniosły Mościce 2:1. W przedmeczach juniorzy Mościc wygrali z juniorami Spójni Okocimia 4:3.

Juniorzy Tarnów rozegrali za wody piłkarskie w Zabnie, gdzie pokonali Ludowy Zespół Zabna 4:0 (1:0).

Anglia — 129:46:52 i Francja — 129:57:23.

Leaderem wyścigu jest nadal Niculescu (Rumunia).

WYGLENDA SKREŚLONY Z LISTY UCZESTNIKÓW

START do 9 etapu Katowice — Zakopane nastąpił o godz. 12. W trudną drogę wyruszyło 61 kolarzy.

Z przykrością podajemy, że komisja sędziowska wyścigu postanowiła skreślić z listy uczestników Tour naszego zawodnika Wyglendę za niesportowe zachowanie się wobec kolegi zagranicznego.

Jest to jedyny zgryźt we wspaniałej atmosferze, w jakiej toczy się walka tego pięknego wyścigu. In cydent jest tym więcej przykry, że względu na fakt, iż Wyglenda wyka zał wiele nieustępliwości i ambicji w dotychczasowej walce. Sprawa ta zajmie się w najbliższym czasie specjalna komisja PZKOL.

Adamczyk rzucił kulą 15.20 m ale na treningu

W CZASIE treningu mistrz polski w skoku w dal — Adamczyk — rzucił kulą 15.20 m. W czasie trwania akademickich mistrzostw świata w Budapeszcie Adamczyk podobno rzucił na treningu kilkakrotnie ponad 15 m. Ostatni sukces Adamczyka każe przypuszczać, że znajdzie się on wkrótce w gronie naszych najlepszych młotaczy.

25 piątek dla zespołów szkolnych

PZPN postanowił wręczyć 25 piątek wraz z dętkami szkolnym zespołom sportowym. Uroczystość przekazania tego daru odbędzie się w dniu 4 września na boisku WIP w Warszawie.

13 nagród w konkursie »Echa« Na 2873 odpowiedzi tylko 2 bezbłędne

NEOCZEKIWANE wyniki, które osiągnęły krakowskie zespoły piłkarskie w spotkaniach o mistrzostwo Ligi w niedzielę 28 sierpnia, spowodowały, że z ogólnej liczby 2873 nadesłanych odpowiedzi zaledwie dwóch Czytelników odgadło, wynik spotkań, a 41 Czytelników podało trafnie wynik jednego spotkania.

Największa niespodzianką sprawił remis Gąrbarni i zaledwie 2 Czytelników podało wynik 2:2, a prawie wszyscy biorący udział w konkursie typowali zdecydowane zwycięstwo drużyny miejscowej.

Dla zwycięzców w konkursie redakcja „Echa” przeznaczyła 10 cennych nagród książkowych, o przyznaniu których od miejsca 3 do 10 zadecydowało losowanie. Z uwagi na małą ilość trafnych odpowiedzi jury postanowiło przyznać dodatkowo 3 nagrody pocieszenia, tak, że ogólna liczba nagrodzonych Czytelników w tym konkursie obejmuje 13 osób, według następującej kolejności:

1) Rażny Wojciech, Kraków ul. Starowiślna 4. 2) Gelata Fran-

JUŻ WKRÓTCE

film rysunkowy
p. t.

„Święta wojna”

Witamy Was najserdeczniej! W PIĄTEK META na stadionie Cracovii

W CZORAJ przejechali przez Kraków kolarze 10 krajów, biorący udział w największej imprezie sportowej „Tour de Pologne”. Po jednodniowym wypoczynku w Zakopanem, zobaczymy ich przy jeździe do Krakowa na metę w 10 etapie. Sytuacja w tym gąszczym biegu zmienia się jak w kalejdoskopie.

Jakkolwiek jest i jak dalek będzie, ktokolwiek zwycięży i czy to będzie Polak, czy też któryś z gości, wszyscy biorący udział będą najserdeczniej witani w Krakowie na mecie dziesiątego etapu. Sportowy Kraków wyjdzie na ulice prastarego grodu, by zamianifestować swe serdeczne uczucia dla tych, którzy niosą

Tour de Pologne

Karnecik „Echa”

PO raz pierwszy w tegorocznym Tourze, kolarzy powitał deszcz. Wielu z nas cieszyło się, z pogorszenia pogody licząc na Rzeźnicę i wspominając jego pamiętne zwycięstwo w ubiegłym roku na mecie w Częstochowie. Rzeźnicę lubi deszcz w czasie wyścigu. Tym razem jednak nie odegrał większej roli, gdyż oddał kolo Wrzesińskiemu i dzięki temu jego kolega zajął 9 miejsce.

PRZED startem we Wrocławiu pytamy kapitana Wiszniciego, czy Polacy mają w programie nową próbę ucieczki w tym etapie. Opiekun naszych kolarzy odpowiedział:

— Nie ma mowy o ucieczkach, kazalem chłopcom trzymać się na kółku czołówki.

KOLARZE otrzymują piękne nagrody. Nie tylko zwycięzcy, ale i ci, którzy przychodzą na dalszych miejscach. Niculescu wygrał już dwukrotnie z rzędu dwa wózki dziecięce, którymi był zachwycony.

SZWAJCAR Gehri tłumaczył się dosyć dziwnie, gdy zapytaliśmy go o przyczynę zajęcia stosunkowo dalszego miejsca. Gehri twierdzi, iż przez cały czas myślał, że prowadzi wyścig i był bardzo zdziwiony, gdy dowiedział się o ucieczce Sowy zakończony pełnym powodzeniem.

WRZESIŃSKIEGO podobnie jak i innych kolarzy zaproszono na stadionie w Katowicach do mikrofonu.

— Nie będę nic mówił dzisiaj — powiedział kolarz — jak będę pierwszy na etapie — sam zgłoszę się do panów.

„SPORT”
CZASOPISMO DLA WSZYSTKICH

WICI POKOJU. Sportowcy krajów biorący udział w tym wyścigu witani są w każdym mieście, w każdej wiosce i każdej miejscowości najserdeczniej i mieli możność zaobserwowania, iż Naród Polski pracuje, odbudowuje swoje zniszczone osiedla i także swój sport.

WITAMY WAS NAJSERDECZNIEJ

Udziałem swym manifestującie łączność ze wszystkimi, którzy milują pokój. Witamy Was serdecznie w prastarym Krakowie i życzy my najlepszych sukcesów. Zanieście do swych domów dobre wspomnienie z naszego miasta, w którym — życzymy Wam — czujcie się lepiej, jak w swych własnych domach.

Oby pobyt w Krakowie pomógł Wam do uzyskania jak najlepszych miejsc w tym pięknym wyścigu.

Jedziemy do Chorzowa na mecz Cracovia — A.K.S.

Dyrekcja kolejowa w Krakowie organizuje 4 września br. wycieczkę kolejową podleganiem turystycznym do Chorzowa na zawody ligowe Cracovia — AKS.

Odjazd z Krakowa o godz. 10.15 powrotny odjazd z Chorzowa o godz. 21.25. Cena przejazdu w obie strony 340 zł od osoby. W pociągu sprzedawane będą bilety wstępu na powyższy mecz.

Bilety na przejazd nabywać można w kasie kolejowej na dworcu głównym w Krakowie (kasa „J”) lub w Polskim Biurze Podróży „Orbis” w Krakowie.

Dyskwalifikacja Gracza zatwierdzona

Zarząd PZPN na posiedzeniu po niedzielnym odrzucił prośbę Wisły Kraków o ulaskawienie zdyskwalifikowanego na 6 miesięcy zawodnika tego klubu Gracza. Wobec zatwierdzenia przez najwyższą władzę piłkarską dyskwalifikacji, Gracz będzie mógł dopiero brać udział w meczach w marcu 1950 roku.

Teniści wyjechali

W dniu wczorajszym opuścili Warszawę teniści polscy, którzy udają się na turniej międzynarodowy do Budapesztu. W skład grupy wchodzi: Jedrzejowska, Skonecki, Piątek i junior Radzio. Turniej będzie trwał od 1 do 11 września. Wyjazd nastąpi z dworca Głównego pociągiem pospiesznym na Katowice o godz. 23.50.

Dziecko Harlemu triumfuje

Czarni bokserzy uzyskują na ringach coraz większe triumfy. Ostatnio Murzyn Ray Robinson — zwany „dzieckiem Harlemu”, walcząc w wadze średniej pokonał przez techniczny nokaut Steve Belloisa i stał się największym kandydatem do tytułu mistrza świata. Murzyn posłał przeciwnika w szóstej rundzie na deskę, a w przerwie Belloise poddał się. Specjaliści od boksu przypuszczają, że Robinson czeka kariera Joe Luisa.

Dwadzieścia, czy trzydzieści głosów zawołało:

— Co to znaczy? Czytać to! Czytać!

Przeczytał powoli i z namaszczeniem:

„Uwaga jaką uczyniłem nieznanemu... (głosy: hallo! coś nowego!) była następująca: „Daleko ci do tego, abyś był złym człowiekiem... (głosy: O rany) Idź i popraw się. (Głos: trzymajcie mnie za nogi). Podpisał Pinkerton, bankier”.

Orgia wesołości, jakiej oddali się obecni, była tego rodzaju, że najrozważniejsi nawet plakali. Ci, których nie rozboleły jeszcze boki, śmieli się tak, że lzy spływały im po policzkach; reporterzy wijąc się w konwulsjach i rycząc stawali takie hieroglify, że nikt na świecie nie zdołałby ich odczytać; jakiś śpiący pies wyskoczył z kąta, dostał pomieszania zmysłów i szczekał jak oszalały. Najrozważniejsze okrzyki przerywały ten hałas.

— Bogacimy się! Dwa Symbole Nieskazitelności! Nie licząc Billsona!

— Trzy! Wlicz śledziobrusia, nigdy nie będzie tego za wiele! Dobra! Billson wybrany! Niestety, biedny Billson! Ofiara dwóch złodziei!

Potężny głos: spokój! Przewodniczący wywołał jeszcze jakąś rybę ze swej kieszeni!

Głosy: Hurra! Czy to coś świeżego? Przeczytać! Czytać! Czytać!

Przewodniczący (czytając): „Uwaga, jaką uczyniłem etc. Daleko ci do tego, abyś był złym człowiekiem. Idź etc. Podpisano Gregory Yates”.

Zawrotny chór głosów: Cztery Symbole! Hurra dla Yatesa! Łówny dalej!

Zebrani, uniesieni wielkim wybuchem entuzjazmu, gotowi byli wydobyc cały komizm z nadarzającej się sposobności. Kilku członków „dziwiewnastki” białych i zrozpaczonych wstało i zaczęło sobie torować drogę ku wyjściu, ale wnet podniosły się okrzyki:

— Drzwi! Drzwi, zamknąć drzwi; ani jeden nieskazitelny nie opuści tej sali! Niech wszyscy siadają! Rozkazu usłuchano.

Łowić dalej! Czytać, czytać!

Przewodniczący wyciągnął z kieszeni jeszcze jeden list i raz jeszcze dobrze znajome słowa padły z jego ust: „Daleko ci do tego, abyś był złym człowiekiem”.

Mark Twain

Tłum. Antoni Słonimski

Orłowiek
który zdemoralizował
HADLEYBURG

— Nazwisko! Nazwisko! Jakie nazwisko?
— L. Ingoldsby Sargeant.
— Pięciu wybranych, gromadźmy Symbole! Dalej!
Dalej!
— Daleko ci do tego, abyś...
— Nazwisko! Nazwisko!
— Mikolaj Whitworth.
— Cieszymy się wszyscy wraz, na Symbole przyszedł czas — zawodził ktoś na znaną śliczną melodię z „Mikada”. Melodyjkę podchwycyła natychmiast i ktoś inny ciągnął dalej na nutę: „Gdy przed ładną panią obłeci ci strach”. Cała sala huczała radością, a jakiś spyciarz w samą porę dostarczył następnego wiersza: „Zapamiętaj sobie to”...

Sala zawyla. Natychmiast znalazł się następny: Nasz święty gród Symbolów ma wbród. Sala zaintonowała i ten-dwuwersz także. Gdy przebrzmiała nareszcie ostatnia nuta, rozległ się wysoki, czyści głos Jacka Hallidaya, intonujący wiersz końcowy. Wyspiewano go z płomiennym entuzjazmem. Po tym uszczęśliwione zebranie zaczęło od początku i czterokrotnie powtórzyło cały czterowiersz z niesłychanym hukiem i wrzaskiem i zakończyło go potwornym, miążdżącym „Hurrah!” na cześć „Nieskazitelnego Hadleyburga i jego wszystkich symbolów, które uznane będą dzisiejszego wieczoru za godne tego tytułu”.

Po czym znów ze wszystkich stron zaczęło wołać do przewodniczącego:

— Dalej! Dalej! Czytać dalsze listy! Przeczytać wszystkie, jakie macie!

— Tak, tak! Czytać dalej! Zdobynamy sobie wieczną sławę!

Kilkunastu mężczyzn wstało i zaczęło protestować. Powiedzieli, że kawał ten był sprawką jakiegoś niefortunnego żartownisia i, że jest obelgą dla całej gminy. Bez wątplenia wszystkie te podpisy są podróbione.

— Siadać! Siadać! Zamknąć twarz! To jest wyznanie! Znajdźmy i wasze nazwiska w kolekcji!

— Panie przewodniczący — ile takich kopert ma pan jeszcze?

— Razem z tymi, które już otworzyliśmy, jest ich dziewiętnaście.

Odpowiedział mu huragan drwiących okłasków.

— Być może, że wszystkie zawierają tajemnicę. Stawiam wniosek, aby otworzyć je wszystkie i odczytać podpisy, położone pod uwagami. A także, żeby odczytać pierwsze osiem słów każdej uwagi.

— Zastosować się do wniosku!

Wniosek uchwalono i wykonano wśród nieopisanego zgiewku.

A po tym wstał biedny, stary Richards. Zona jego też podniosła się z krzesła i stanęła przy nim. Głowę opuściła na piersi, żeby nikt nie mógł zobaczyć, że płacze. Maż podał jej ramię i podtrzymując ją zaczął mówić drżącym głosem:

— Przyjaciele, znalazście nas dwoje — Marysię i mnie przez całe wasze życie i zdaje mi się, że lubiliście nas i szanowali...

Przewodniczący przerwał mu:

— Niech pan pozwoli. To co pan mówi jest zupełną prawdą, panie Richards. W samej rzeczy miasteczko zna was oboje, lubi was i szanuje was; więcej nawet: ceni was i kocha was!

W tym miejscu wyrwał się głos Hallidaya:

— Oto prawda wysokiej próby! Jeżeli przewodniczący ma rację, to niech sala potwierdzi słowa jego przez powstanie i aklamację. Wstawać! A teraz wszyscy razem: Hip! hip! Hip! Hurra!..

(D. e. n.)